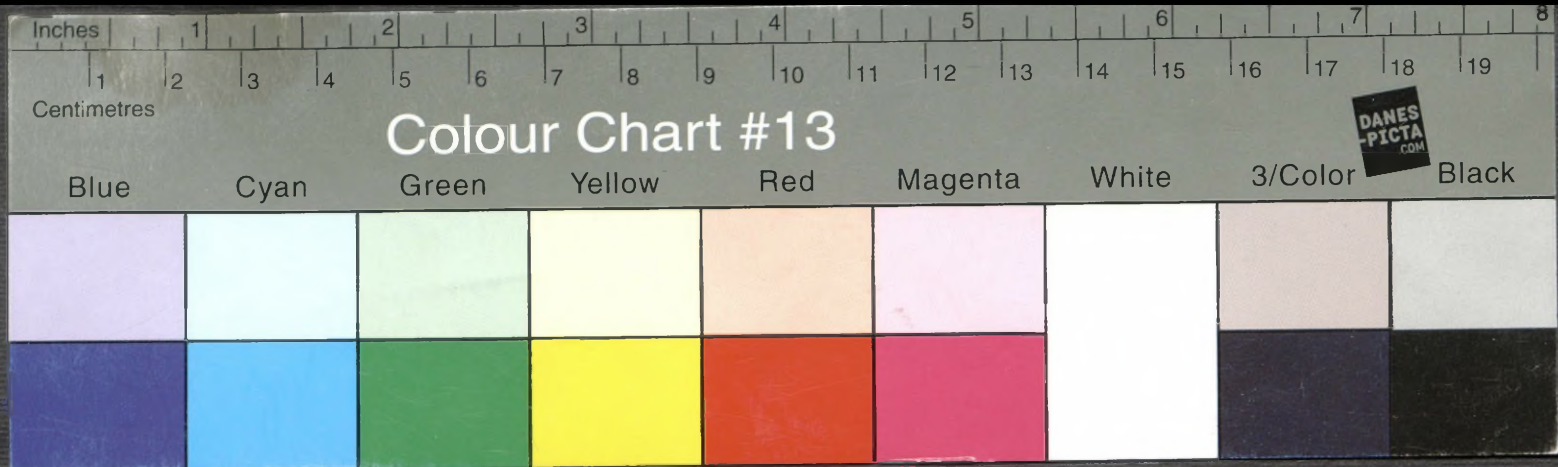




WŁADYSŁAW GRZANKOWSKI

DOKTÓR PRAW UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO
DYPLOMOWANY ABSOLWENT SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH
ADWOKAT.

ZATARG WŁOSKO-ABISYŃSKI

STUDJUM POLITYCZNO-PRAWNE



1936.

SKŁAD GŁÓWNY

DZIAŁ PRAWNO-EKONOMICZNY KSIĘGARNI ROLNICZEJ
WARSZAWA, ul. MAZOWIECKA 10.



WŁADYSŁAW GRZANKOWSKI

DOKTÓR PRAW UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO
DYPLOMOWANY ABSOLWENT SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH
ADWOKAT.

ZATARG WŁOSKO-ABISYŃSKI

STUDJUM POLITYCZNO-PRAWNE



1936.

SKŁAD GŁÓWNY

DZIAŁ PRAWNO-EKONOMICZNY KSIĘGARNI ROLNICZEJ
WARSZAWA, ul. MAZOWIECKA 10.

ZATARG WŁOSKO-ABISYŃSKI

TEGOŻ AUTORA.

Polska a Liga Narodów. Warszawa 1923. (Wiadomości Akademickie).

Zagadnienie sankcyj międzynarodowych Ligi Narodów. Warszawa 1930. (Rozprawa doktorska).

Zagadnienie rozbrojenia w prawie międzynarodowym i stosunkach międzynarodowych. (Na marginesie pracy Dr. Jakóba Warszawskiego). Warszawa 1930. (Palestra).

Podstawy ustrojowe Związku Sowieckiego. (Recenzja pracy Dr. Tadeusza Korwina). Warszawa 1934. (Palestra).

Nowy Kodeks Handlowy Polski. (Rozważania o pracy prof. Jana Namitkiewicza). Warszawa 1934. (Przegląd Organizacji).

Nowy Kodeks Handlowy Polski. (Dalszy ciąg rozważań o pracy prof. Jana Namitkiewicza). Warszawa 1935. (Przegląd Organizacji).

WŁADYSŁAW GRZANKOWSKI

DOKTÓR PRAW UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO
DYPLOMOWANY ABSOLWENT SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH
ADWOKAT.

ZATARG WŁOSKO-ABISYŃSKI

STUDJUM POLITYCZNO-PRAWNE



1936.

SKŁAD GŁÓWNY

DZIAŁ PRAWNO-EKONOMICZNY KSIĘGARNI ROLNICZEJ
WARSZAWA, ul. MAZOWIECKA 10.

9(45); 960 : 327.2 : 341

7402/1



Książki tej odbito dziesięć egzemplarzy numerowanych
na specjalnym papierze.

• •
•

Copyright 1936 by Dr. Władysław Grzankowski, Warsaw.
Prawa tłumaczenia i przedruku zastrzeżone.

Druk. J. Gustowski, Warszawa, Daniłowiczowska 4.

W roku bieżącym mija pięć lat od chwili ukazania się na półkach księgarskich mojej rozprawy naukowej omawiającej zagadnienie sankcyj międzynarodowych Ligi Narodów.

Była to pierwsza i bodajże do dziś jedyna praca polska, która dotyczy analizy prawnej artykułu 16-go Paktu Ligi Narodów.

Rozgrywający się w oczach naszych zatarg włosko-abisyński przeniósł, po raz pierwszy, całe powyższe zagadnienie z rozważań czysto teoretycznych na grunt praktycznego zastosowania.

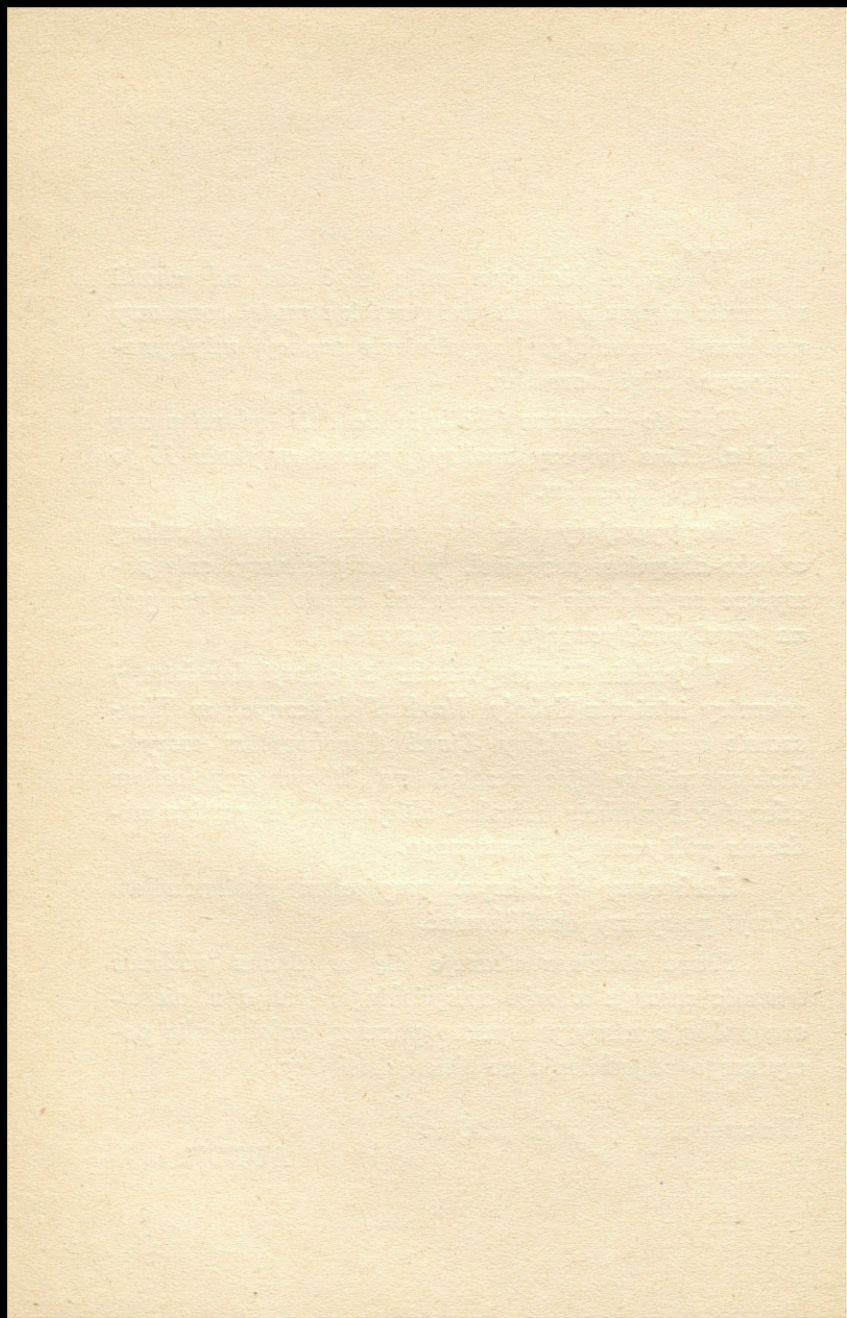
W grudniu bieżącego roku z okazji dwudziestej rocznicy istnienia Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie odbył się Walny Zjazd Absolwentów wszystkich roczników tejże uczelni, na którym wygłosiłem odczyt o konflikcie włosko-abisyńskim z punktu widzenia politycznego i prawnego.

Zachęcony życzliwym przyjęciem postanowiłem odczyt powyższy opublikować.

Praca niniejsza ukazuje się w druku podczas trwania zatargu włosko-abisyńskiego; jest ona pierwszą próbą syntezy polityczno-prawnej całości zagadnienia po dzień dzisiejszy.

Warszawa w grudniu 1935 r.

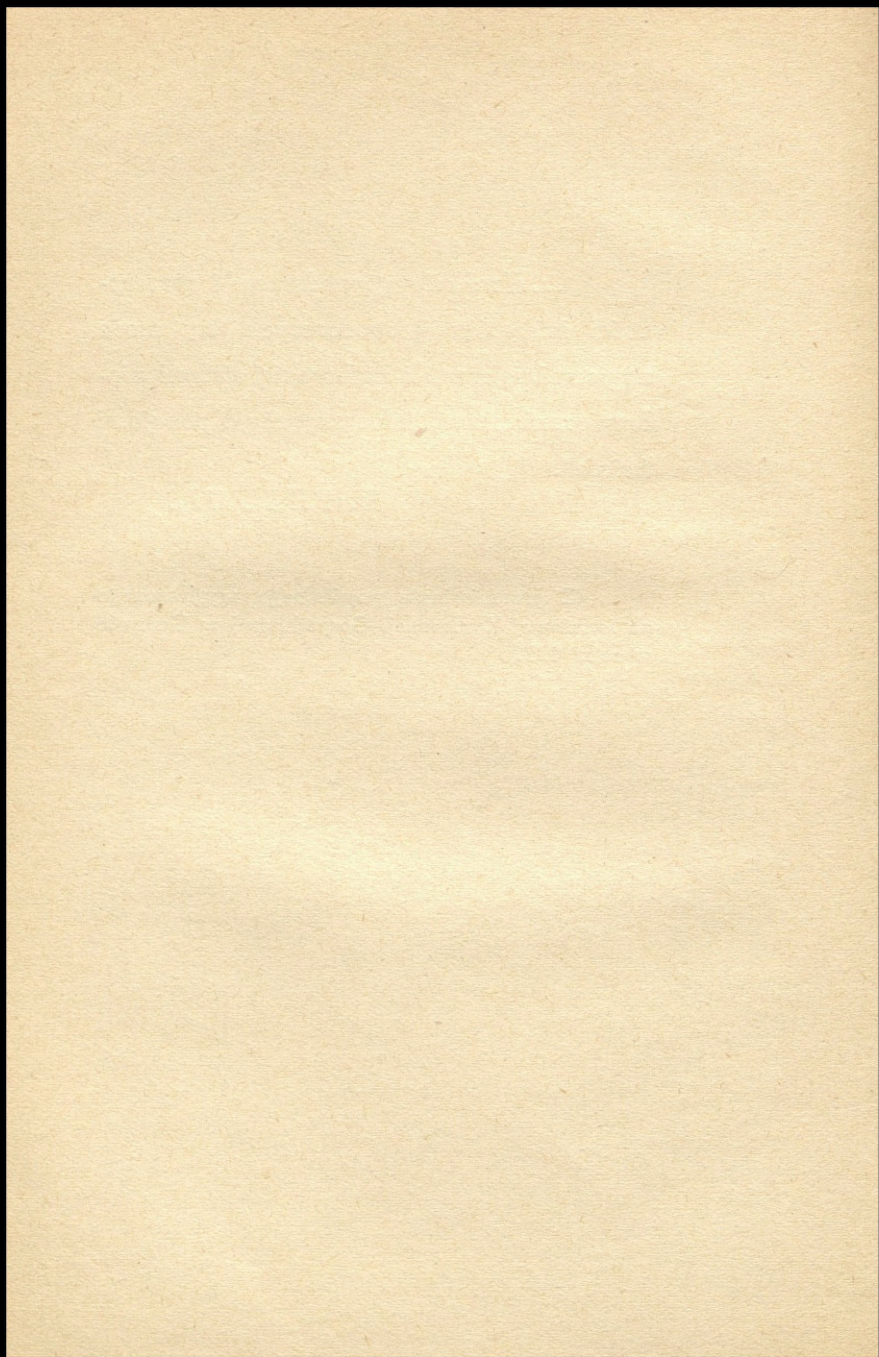
AUTOR.



„...Konflikty gospodarcze i sprzeczności interesów gospodarczych są może najpoważniejszymi i najbardziej stałymi niebezpieczeństwami, jakie zagrażają pokojowi świata“.

M. THEUNIS

(Z przemówienia powitalnego wygłoszonego na światowej Konferencji Gospodarczej w Genewie w roku 1927).



WSTĘP.

Abisynja — to ostatnia nierozwiązana szarada afrykańskiego kontynentu — to jedyny w swoim rodzaju kraj, który na przełomie dwudziestego wieku na tak zwanym czarnym lądzie pozostał poza sferą wpływów białego człowieka — to biorąc ogólnie krajina wszelkich możliwości.

Do czasu konfliktu włosko-abisyńskiego zwykły, przeciętny szary człowiek, z wielkomiejskich ulic stolic europejskich, o Abisynji nie wiedział prawie nic.

Tragedja, rozgrywającego się na oczach całego świata problemu abisyńskiego, poruszyła w chwili obecnej opinię publiczną wszystkich narodów i ludów.

Punktem wyjścia powyższego zagadnienia jest ekspansja kolonialna Włoch w Afryce Wschodniej. Wyrażając się oględnie i z wielką ostrożnością, chodzi w danym wypadku o rozciągnięcie wpływów włoskich na Abisynję. Jednem słowem w całej powyższej sprawie idzie jeśli nie o pozbawienie, to o ograniczenie suwerenności państwowej Abisynji.

W osiągnięciu powyższego zamierzenia ułatwiają ogromnie włoskiej racji stanu graniczące bezpośred-

dnio z Abisynją terytorja kolonji włoskich: Erytre i Somali Włoskiej. Należy jednak zauważyć, że granice Abisynji schodzą się także z kolonjami francuskimi i angielskimi, zwłaszcza w znacznej swej części przebiegają obok Somali Angielskiej, dalej graniczą z kolonjami angielskimi we Wschodniej Afryce, a wreszcie bezpośrednio stykają się z Sudanem, a pośrednio przez źródła Nilu z Egiptem, gdzie, jak wszystkim wiadomo, sfery wpływów angielskich sięgają bardzo głęboko.

Przypomnieć tu należy i wypada, iż Napoleon Bonaparte, ten największy na przełomie dziewiętnastego stulecia umysł ludzki, po wylądowaniu w Egipcie wysłał swych posłów do dzisiejszej Abisynji, aby z państwem, które posiada w swem władaniu źródła Nilu, zawrzeć traktat przyjaźni. Zdawałoby się, iż z chwilą upadku sławy i potęgi Napoleona cała Europa zapomniała o znaczeniu źródeł błękitnego Nilu. Tak jednak nie jest—historja powtarza się.

Zaprawiony i zahartowany w odwiecznej polityce kolonjalnej, a nadewszystko dbały o swe własne interesy i stojący na ich straży, naród wyspiarzy angielskich, nie mógł patrzeć obojętnym okiem na zakusy wielko-mocarstwowe Włoch, które pod auspicjami Mussoliniego zaczęły sięgać tam, skąd czerpią swe życiodajne soki wysoko uprawne bawełną pola Sudanu i Egiptu. To też całe zagadnienie abisyńskie, które napozór wydawało się błahym konfliktem, jednym z wielu w polityce kolonjalnej Włoch, weszło poprzez niedomknięte żaluzje pałacu genewskiego, poprzez okno — na szeroki świat — na wielkie forum kuźni polityki wszechświatowej. Weszło

nie tylko formalnie na porządek obrad genewskich, zarówno bowiem Włochy, jak i Abisynja są członkami Ligi Narodów, ale wzbudziło wielką żywotność i zainteresowanie wielkich mocarstw, a zwłaszcza Anglii, jak też i wszystkich członków Ligi. Wzbudziło żywotność tej wielkiej organizacji nie tylko z punktu widzenia obrony naczelných jej zasad, płynących z Paktu Ligi Narodów, ale raczej pośrednio w obawie naruszenia równowagi ekonomicznej, a co zatem idzie i politycznej na arenie życia międzynarodowego, o utrzymanie której usilnie zabiega Anglia, broniąc dotychczasowego status quo.

Sprawa abisyńska nie będzie zatem rozstrzygana jedynie i wyłącznie na dawnym forum romanum, gdzie o losach i zamierzeniach imperjalnych rozstrzygają potomkowie starożytnych rzymian, przybrani w czarne koszule pod wodzą Mussoliniego; punkt ciężkości całego zagadnienia przeniósł się na forum organizacji genewskiej, której głównym celem jest utrzymanie i zabezpieczenie pokoju.

ABISYNJA.

Abisynja, po arabsku „Habesza” (zbieranina ludów), oficjalnie zwana Etjopją (Cesarstwo Etjopji) i pod tym mianem znana zamierzchłej starożytności (terminologia grecka „Aithiopia” u Homera), wywodzi rodowód swego ludu z legend, gubiących się się w pomroce dziejów od Kusza syna Chama i wnuka Noego. Według posiadanych danych historycznych kraj ten rządzony jest przez władców, pochodzących od króla Salomona i królowej Saby. Obecnie panujący Negust-Negast (Król-Królów) jest władcą absolutnym.

Terytorjum Etjopji, czyli ziemia o przestrzeni 1.120.000 kilometrów kwadratowych (Rzeczpospolita Polska jest państwem o powierzchni 388.390 kilometrów kwadratowych) należy do Cesarza, który analogicznie do zwyczajów panujących w średniowieczu nadaje ją swoim wasalom, to jest różnym negusom i rasom.

Cesarstwo Etjopji, liczące w przybliżeniu 12 milionów dusz, podzielone jest na czternaście prowincji, które obejmują cztery dawne królestwa abisyńskie i kraje później zaanektowane.

Abisyńczycy czyli Etjopowie stanowią klasę rządzącą i są pochodzenia semickiego z domieszką krwi chamickiej; używają języka ahmaryjskiego i tigrzyjskiego. Dawny właściwy język staro-etjopski można odnaleźć tylko w księgach świętych. Są oni wyznawcami wierzenia chrześcijańskiego, obrządku koptyjskiego, pozostającego w hierarchicznej zależności od patriarchy aleksandryjskiego tegoż obrządku.

Oprócz rdzennych abisyńczyków dzisiejszą Etjopję zamieszkują różne podbite szczepy i plemiona reprezentujące rasę chamicką, wyznające mahometanizm, dalej mamy sporą liczbę murzynów, a także żydów. Trzonem całego państwa są cztery dawne królestwa abisyńskie, pozostała zaś reszta kraju związana jest z Cesarstwem Etjopji więzami lenniczymi.

Ludność Etjopji żyje obecnie z rolnictwa i pasterstwa, ale w żyłach tych wszystkich szczepów krąży niespokojny duch i pulsuje tętno wojownicze, nabyte z dziada pradziada. Abisyńczyk lubi krwawe wyprawy wojenne, przywdziewa wtedy godowe szaty i z całym dobytkiem wyrusza w pole. Stanowi on dobry materiał na wiernego i oddanego żołnierza. Kwestja dla kogo on walczy i komu służy nie jest dla niego istotną. Staje on zawsze po stronie tego, kto mu dostarcza lepszą i piękniejszą broń.

Pod względem gospodarczym Etjopja jest krajem bardzo bogatą, ale tylko czysto potencjalnie, to znaczy umiejętnie nie wykorzystaną. Obok kawy, bawełny, kości słoniowej i skór są tam złoża platyny, żelaza, węgla, gdzieśniedzie złota i podobno nawet odkryto naftę, o czem najlepiej świad-

czy głośna sprawa tak zwanych koncesji Ricketta. Wielkie masy i siły przepływających wód przedstawiają olbrzymią wartość dla ewentualnego uprzemysłowienia kraju. Żadnych statystyk dotyczących obrotów handlowych nie ma. Największym odbiorcą rynku abisyńskiego jest Anglja, największym dostawcą — Japonja.

Warunki klimatyczne Etjopji są zależne od położenia kraju i od wysokości nad poziomem morza. Mamy zatem klimat różnorodny, zarówno wilgotny, jak i suchy. Ogólnie biorąc klimat Etjopji, a raczej jej ciepłota jest najwyższą, jaką możemy spotkać na kuli ziemskiej.

Stolicą Etjopji jest obecnie Addis-Abeba, założona w 1889 roku; z dawnych stolic należy wymienić miasto Gondar i święte miasto Aksum. Inne większe skupienia ludności mają charakter obozów warownych. W Etjopji istnieje zaledwie jedna tylko linja kolejowa łącząca stolicę kraju z portem Dżibutti we francuskiej Somali o długości 790 kilometrów. Kolej tę wybudował kapitał francuski, który ją do dziś eksploatuje. Komunikacja wewnątrz całego kraju odbywa się po utartych szlakach karawanowych.

Na bardzo niskim poziomie stoi oświata, czytać i pisać umie prawie wyłącznie tylko duchowieństwo.

Współczesne Cesarstwo Etjopji posiada konstytucję nadaną mu w dniu 16 lipca 1931 roku przez Króla-Królów. Ma dwuizbowy parlament, do którego wchodzi posłowie z nominacji (prawo wyborcze nie istnieje) oraz radę ministrów, przyczem ministrów mianuje i odwołuje Cesarz, przed którym są oni wy-

łącznie odpowiedzialni. Faktycznie władza Cesarza, króla-królów, jest nadal niczem nieograniczoną.

Prawa, jakimi rządzi się Cesarstwo, Etyopji są bardzo surowe. Nie jest to kraj dla ludzi o słabych nerwach. Panuje tu i jest w całej rozciągłości stosowane prawo odwetu, czyli wyrażając się inaczej znana nam wszystkim zasada „oko za oko — ząb za ząb”. Surowe i niejednokrotnie barbarzyńskie kary są jednak, dzięki wpływom Cesarza, coraz rzadziej stosowane.

Poza prawem i przepisami prawnymi istnieje w Abisynji instytucja niewolnictwa. Niewolnictwo abisyńskie to problemat, który w dzisiejszym układzie stosunków jednym pociągnięciem pióra nie może być rozwiązany, to wielka czerwona plachta, która pobudza cywilizowany świat europejski do wszelkiego rodzaju przedsięwzięć, to zagadnienie, które osłania wszelkie pokojowe interwencje a nawet władcze intercesje.

Po przyjęciu Etyopji do Ligi Narodów ukazały się w tym kraju dwa cesarskie dekrety, ścigające handel niewolnikami o bardzo surowych sankcjach. Oficjalnie zatem handlu niewolnikami niema, istnieje więc coś w rodzaju stanu przejściowego, w którym to tak zwane niewolnictwo nie jest podobne do wyrobionych u nas pojęć o niewolnictwie (czasy rzymskie) a jest to pewnego rodzaju stan zależności (jak mówią francuzi „esclavage familial”), który kończy się z chwilą śmierci chlebowdawcy t. j. pana, obowiązanego dawać swemu niewolnikowi utrzymanie. Niewolnik zatem uzyskuje wolność z chwilą śmierci swego pana. Podkreślić tu należy, że w większości



wypadków wyzwoleni niewolnicy dobrowolnie powracają do niewoli, Zagadnienie niewolnictwa, ujęte w wyżej przytoczonych ramach, istnieje nie tylko w Etiopji, ale i na innych terenach tejże samej Afryki i nawet w Azji. Zupełne zniesienie powyższej instytucji jest zadaniem, które stoi otworem przed przyszłymi generacjami zamieszkującymi ten tak zwany czarny ląd.

W chwili obecnej władza abisyńskiego Króla-Krółów nie jest zdolna ujarzmić poszczególnych przywódców tubylczych plemion, zamieszkujących pogranicza Etiopji, a rozporządzających niejednokrotnie całą armją niewolników, jak również nie jest władna opanować wielkich i niezbadanych obszarów pustyni Dankali, gdzie po dzień dzisiejszy odbywają się targi żywym towarem. Gwoli zupełnej bezstronności przyznać należy i wypada, iż to co jest obecnie niemożliwe do przeprowadzenia dla abisyńskiego Króla-Krółów, byłoby możliwem dla białego człowieka o silnej ręce i o dużem i wyrobionem doświadczeniu kolonialnem.

ABISYNJA A WŁOCHY.

Zagadnienie Etjopji, które niejednokrotnie w dziejach ludzkości było przedmiotem różnorodnych konfliktów kolonialnych i wypełniało niejedną kartę historii — zostało otwarte na nowo przez zatarg włosko-abisyński.

Problemat afrykański stanął dziś na porządku dziennym przed oczami całego świata.

Wielkie narody europejskie kolonizując czarny ląd i szerząc cywilizację niosą tubylczym ludom pochodnię światła i postępu.

W rzędzie wielkich narodów pragną stanąć i Włochy, aby odegrać na kontynencie afrykańskim czołową rolę i zaznaczyć swe mocarstwowe stanowisko. Polityka kolonialna włoska zaczyna w ostatnim okresie czasu nabierać ogromnej rozpiętości i rozmachu. Świadczy o tem objęcie przez samego szefa rządu to jest Mussoliniego resortu ministerstwa Kolonji. Włoskie afrykańskie dominja pod względem administracyjnym dzielą się na dwie części: Afrykę Północną (Libja) i Afrykę Wschodnią (Erytrea i Somali Włoskie). Funkcje gubernatora Afryki

Północnej sprawuje marszałek Balbo, a w Afryce Wschodniej rządził dotychczas generał de Bono, mianowany ostatnio Marszałkiem Italji. Obaj należą do najbliższych współpracowników Mussoliniego.

W chwili obecnej plany i zamiary narodu faszystowskiego, idące w kierunku szerzenia cywilizacji łacińskiej na czarnym lądzie, zostały skierowane tam, gdzie mogły znaleźć przed sobą możliwe pole do działania. Jedynym terenem dla tych zamierzeń i przedsięwzięć okazało się Cesarstwo Etjopji, ale nie zapominajmy ani na chwilę, iż jest to państwo suwerenne.

Dzisiaj jest ono terenem rozgrywających się wielkich wydarzeń i wypadków.

Jak kształtowały się stosunki włosko-abisyńskie?

Od połowy ubiegłego stulecia Włochy nawiązywały kontakt z dzisiejszą Abisynją za pośrednictwem bądź to różnego rodzaju ekspedycji, bądź też przy pomocy misjonarzy. Celem tych wszystkich wypraw, popieranych niejednokrotnie orężem, było poznanie kraju i szerzenie dzieła i ducha cywilizacji. Ukoronowaniem tego całego przedsięwzięcia było zawarcie traktatu między Cesarstwem Etjopji a Włochami w 1889 roku ustanawiającego przez małe, albo raczej wielkie nieporozumienie protektorat Włoch nad państwem Króla-Królów.

Traktat ten jest podstawą dla wszystkich późniejszych aspiracji i dążeń Włoch w stosunku do Abisynji. Kością niezgody był artykuł 17 tegoż traktatu. W narzeczu ahmaryjskim było wyraźnie powiedziane, że Cesarzowi Etjopji służy możność posługiwania się przedstawicielstwami dyplomatycznymi

Włoch w stosunkach z innemi państwami, w tłumaczeniu francuskim z możliwości „faculte” zrobiono obowiązki „obligation”. Na tem tle powstały różne spory, które doprowadziły w 1894 roku do wypowiedzenia tegoż traktatu przez Abisynję i w konsekwencji do wojny zakończonej wielką klęską wojsk włoskich pod Aduą w dniu 1 marca 1896 roku. Rezultatem bitwy pod Aduą, było przekreślenie dotychczasowego status quo i uznanie ze strony Włoch niczem nieskrępowanej niepodległości Etjopji, co zostało poręzione i zagwarantowane traktatem włosko-abisyńskim z 1896 roku. Uregulowanie granic odłożono na później. W następstwie powyższego szereg późniejszych traktatów zawiera normy ustalające granice Abisynji w odniesieniu do sąsiadujących z nią kolonji włoskich. Gwoli ścisłości zaznaczyć należy, że dokładne przeprowadzenie linii demarkacyjnej przez pustynny kraj abisyński natrafia na kolosalne trudności, mimo wielkich wysiłków przedsięwziętych przy jej oznaczaniu, zwłaszcza, że władze abisyńskie nie są w stanie utrzymać w ryzach i karności koczowniczych plemion tubylczych, zamieszkujących pogranicza. Fakty te zmuszają Włochów do stałego utrzymywania na pograniczu abisyńskim w Erytrei i Somali Włoskiej wzmocnionych posterunków wojskowych, których celem jest ukrócenie łupiestw dokonywanych przez Etjopów.

O wpływy w Abisynji rywalizują trzy mocarstwa europejskie: Anglja, Francja i Włochy, których kolonie bezpośrednio sąsiadują z granicami Etjopji. W 1902 roku Anglja uzyskała przyrzeczenie ze strony Abisynji na wyłączność korzystania z wód

odpływowych jeziora Tana, które łącząc się z błękitnym Nilem, zraszają pola Egiptu. W 1906 roku, Anglja, Francja i Włochy zawarły między sobą w przedmiocie podziału sfery swych wpływów w Cesarstwie Etjopji, umowę londyńską, w której oświadczają, że we własnym interesie ustanawiają nie-naruszalność terytorjum Etjopji, oraz że zobowiązują się do każdorazowego porozumienia, w celu wspólnej obrony swych interesów, tak w Etjopji, jak i na terytorjach kolonij z nią sąsiadujących.

Widzimy więc, że wyżej wymienione trzy państwa koordynują całą swoją działalność i obronę swych interesów zarówno na terytorjum Etjopji, jak i w pogranicznych z nią kolonjach.

Tak więc obrona wspólna ma dotyczyć:

a) interesów Wielkiej Brytanji i Egiptu w obrębie basenu rzeki Nilu, a w szczególności w odniesieniu do regulacji wód tej rzeki i jej dopływów.

b) interesów Włoch w Etjopji z uwagi na graniczące z nią kolonie włoskie: Erytreę i Somalję Włoską w odniesieniu do zamierzonego przeprowadzenia połączenia tych kolonji ze sobą za pomocą drogi, mającej przebiegać przez terytorjum Etjopji na wschód od Addis-Abeby,

c) interesów Francji w Etjopji w odniesieniu do jej kolonji Somalijskiej, a w szczególności do obrony specjalnie wyznaczonej strefy dla budowy kolei Dżibutti—Addis-Abeba.

Żadne z wyżej wymienionych państw zarówno Anglja, Francja jak i Włochy nie zastrzegło sobie wyłącznego wpływu na rozwój stosunków w Cesarstwie Etjopskim, a natomiast idąc po linii wspólnej ko-

ordynacji trzy te państwa złożyły oświadczenie, że ustalona między nimi równość handlowa ma służyć członkom wszystkich narodów. Mówiąc zatem o Abisynji można się wyrazić, iż kraj ten uległ zasadzie drzwi otwartych.

Plany i zamierzenia przewidziane umową londyńską, jeśli chodzi o Anglię i Włochy, nie wydały żadnych pozytywnych rezultatów, jedna tylko Francja umiała pokonać trudności, skorzystać z przysługujących jej uprawnień i wybudować kolej z Dżibutti do Addis-Abeby. Dwa pozostałe mocarstwa zaczynają zatem spoglądać zazdrosnym okiem na rosnące z każdym dniem wpływy francuskie. Równowaga przewidziana umową londyńską poczyna się chwiać, co wyraźnie daje się zauważyć po przyjęciu Etyopji do Ligi Narodów.

W tym stanie rzeczy Anglia i Włochy zawierają między sobą w 1925 roku oddzielny układ, dotyczący rozwoju i obrony swych interesów w Abisynji i w grudniu 1926 roku następuje wymiana odnośnych not między szefem rządu włoskiego Musso linim, a ambasadorem Wielkiej Brytanji w Rzymie R. Grahamem. Droga powyższego nowego układu (wzajemnej wymiany not) otrzymują zarówno Włosi jak i Anglicy powtórne potwierdzenie przyznanych im umową londyńską specjalnych uprawnień w Etyopji. Trzeci współuczestnik umowy londyńskiej Francja pozostała osamotnioną.

Realizowanie programu włosko-angielskiego na terenie Cesarstwa Etyopji drogą uzyskiwania odpowiednich koncesji od Króla-Królow przypadło w udziale przedstawicielom Anglii i Włoch akredytowa-

nym w Addis-Abebie. Zadanie to okazało się nie do rozwiązania. Sprawujący wówczas rządy w Abisynji regent i następca tronu Ras Taffari Makonnen, a obecny cesarz Haile Selassie I wystosował pismo do Sekretarjatu Ligi Narodów, ostro potępiające zamiary i intencje Anglii i Włoch wyrażone w umowie z 1925 roku zaznaczając, że stoją one w jaskrawej sprzeczności z Paktem Ligi Narodów, który wiąże zarówno Włochy, Anglię jak i Abisynję.

W odpowiedzi na to przedstawiciele Anglii i Włoch wręczyli regentowi Abisyńskiemu noty swych rządów wyjaśniające, iż porozumienie obu państw z 1925 roku w niczem nie narusza suwerenności Cesarstwa Etjopskiego, a jedynie dotyczy rozwoju stosunków ekonomicznych, które w miarę rozwoju i przy umiejętnej realizacji programu obu rządów mogą przynieść wielkie korzyści dla samego Cesarstwa Etjopskiego. Mimo wielkich wysiłków do żadnego uzgodnienia poglądów nie doszło. Rzekome odprężenie stosunków następuje w parę lat później. Tym razem Anglja łącznie z Egiptem przedsięwzięła starania o uzyskanie od Abisynji szeregu koncesji odnośnie wiadomej kwestji uregulowania odpływu wód z jeziora Tana. Włosi również oddzielnie w obronie swych własnych interesów, dzięki usilnym zabiegom komendanta Guliano Cora, doprowadzili do zawarcia w 1928 roku Traktatu przyjaźni między Królem Włoskim Wiktorem Emanuele III a Cesarzową Etjopji Zoaditu, mocą którego oba państwa zobowiązały się, jak głosi artykuł 3 tegoż Traktatu — „do rozwijania i popierania handlu istniejącego między temi dwoma krajami”. Zobowiązania płynące

z tej umowy pozostały mimo wszystko jedynie i wyłącznie martwą literą.

Wielkie nadzieje Włoch na poprawę stosunków z Cesarstwem Etjopji rozwiały się w zwodniczej jak zwykle mgłę złudzeń.

Lata ostatnie, a zwłaszcza rok 1934, obfitowały w krwawe starcia między oddziałami wojskowymi włoskimi a plemionami pogranicznymi zamieszkującymi terytorjum Etjopji. Kroniki notowały pożałowania godne potyczki, z których najznacniejszą była krwawa masakra pod Wal-Wal. Jednocześnie cesarstwo Etjopji było nieustępliwe, stawiając jak przedtem, tak i obecnie bierny opór w stosunku do żądań Włoch odnoszących się do uzyskania w Abisynji szeregu koncesji o charakterze ekonomicznym. Wszystkie powyższe spory i zatargi z Włochami oddało Cesarstwo Etjopji pod rozstrzygnięcie Ligi Narodów, której członkiem została Etjopja w 1923 roku i to przy wyraźnym poparciu Włoch. Rok 1935 przynosi nowy zatarg na pograniczu abisyńskim, tym razem teatrem rozgrywających się wydarzeń jest pogranicze Abisynji sąsiadujące z kolonią francuską w Somali. Młody i niedoświadczony urzędnik kolonialny francuski Bernard wraz z całym francuskim oddziałem wojskowym ginie osaczony przez koczujące na pograniczu plemiona assajmarów. Fatalny ten incydent, który rozegrał się na piaskach koło oazy Dikil, poszedł na rękę przyjaciółom planów włoskich we Francji. Rząd francuski od dłuższego już czasu zwracał baczność uwagę na wielkie trudności napotykane przy kolonizacji krajów Afryki Wschodniej. Widział wzrastające z dnia na dzień wielkie przy-

gotowania Włoch do nowej ekspansji w Abisynji. Pragnąc więc zabezpieczyć sobie na przyszłość eksploatację jedynej kolei abisyńskiej z Dżibuti do Addis Abeby zrozumiał, iż prędzej czy później musi działać ręką w rękę z Włochami, w przeciwnym bowiem razie może stanąć przed problemem utraty swej koncesji kolejowej. To też jeszcze 7 stycznia 1935 roku dochodzi w Rzymie do parafowania nowego układu włosko-francuskiego między Lavalem a Mussolinim. Mocą powyższego układu Francja oddała Włochom część swych afrykańskich kolonialnych terenów, leżących na południowym wschodzie Libji, co nazwano wyrównaniem granicy, dalej oddała Francja Włochom 20% akcji kolei abisyńskiej i około 900 kilometrów kwadratowych terytorjum Somali Francuskiej wraz z wyspą Dumejrą na morzu Czerwonym, która ma kolosalne znaczenie jako baza strategiczna położona w przejściu na Ocean Indyjski na słynnym wodnym szlaku do Indji. Układem powyższym Francja rozwiązała ręce Mussoliniemu w jego projektach i zamiarach kolonialnych w Afryce Wschodniej, za cenę przyjaźni z Włochami, w zamian za zobowiązanie poparcia polityki francuskiej na terenie europejskim, w nagrodę za wszystkie usługi oddane przez Włochy Europie w 1934 roku w utrzymaniu dotychczasowej konstelacji europejskiej, a zwłaszcza w utrzymaniu status quo w Austrii.

Widzimy więc, że międzynarodową polityką kierują w pierwszym rzędzie egoistyczne cele i zamiary tego lub innego narodu. Każde posunięcie na szachownicy wyobrażającej wielką kartę świata dokonywane przez jednych, zostaje odpowiednio i u-

miejętnie, w ten lub w inny sposób, wykorzystane przez drugich.

W dobie obecnej punktem wyjścia całego zagadnienia abisyńskiego jest wrogie nastawienie Cesarstwa Etyopji do wszelkich zamierzeń europejskich. To jest problemat, który należy rozwiązać. Poszczególne incydenty włosko-etjopskie, które przykuwają dzisiaj uwagę całego świata mogą znaleźć takie, lub inne rozstrzygnięcie, ale to nie rozwiązuje wcale istoty zagadnienia i nie ma żadnego wpływu odnośnie doprowadzenia do wzajemnego układu sił włosko-etjopskich. Zrozumieli to również i Włosi. Stąpali na stanowisku, że wyczekiwaniem i cierpliwością nie uzyskają nic, że rozstrzygnięcie całego zagadnienia leży zupełnie w innej płaszczyźnie, że wreszcie wszelkie przedsięwzięte przez nich ugodowe wysiłki są płonne i nie prowadzą do celu. Zadecydowała włoska racja stanu i zdolna do jaknajwiększych poświęceń wola narodu faszystowskiego. Włoską racją stanu w zatargu włosko-abisyńskim kierują względy: ekonomiczne, patryjotyczne (uczuciowe) i polityczne.

Biorąc pod uwagę względy ekonomiczne, to dzisiejsze Włochy faszystowskie w porównaniu z innymi państwami potrzebują nowych terenów dla swej ekspansji, a jedynym dla nich polem do działania jest w ich mniemaniu i w obecnym układzie stosunków Abisynja.

Z punktu widzenia patryjotycznego (uczuciowego) Włochy chcą uzyskać zadośćuczynienie za rok 1896, za klęskę poniesioną pod Aduą. Ludzie z epoki Mussoliniego pamiętają dokładnie ówczesną sro-

motną porażkę, pamiętają dobrze okryte czarnym kirem i spowite krepą sztandary swej armji i powszechną żałobę narodu włoskiego.

Mówiąc o względach politycznych obecnego zatargu angielski Minister Spraw Zagranicznych Samuel Hoar wyraził się w jednej ze swoich mów genewskich, że zatarg włosko-abisyński został spowodowany przez rząd faszystowski i jest obecnie nadal podtrzymywany dzięki umiejętnej propagandzie tegoż rządu. To nie jest chyba propaganda, kiedy 20 milionów ludzi potwierdza działalność rządu. To jest zbiorowa wola narodu włoskiego uosobiona przez rząd, t. j. Credo Faszystowskiej Italji.

Racji stanu Włoch uzasadnionej z punktu widzenia narodu faszystowskiego trzema wyżej wymienionemi względami przeciwstawia się ostro rywalizująca o swe wpływy w Etyopji — Anglja. Wiadomo wszystkim na całym świecie, iż w układzie stosunków w Afryce Wschodniej bezpośrednio zainteresowana jest Anglja. Źródła Nilu i droga do Indji utartym wodnym szlakiem przez kanał Sueski i morze Czerwone — to sedno całej sprawy.

W przeciwieństwie do innych krajów Europy wyspiarska Anglja musi nieustannie myśleć o siedmiu morzach i pięciu kontynentach — o tych wszystkich terytorjach, gdzie na wspaniałych gmachach i rezydencjach powiewa sztandar Brytyjskiego Imperjum. Nie zapominajmy również, że Imperjum Brytyjskie kieruje i rządzi pośrednio lub bezpośrednio milionami ludzi należącemi do najrozmaitszych ugrupowań i ras. Mając wielkie doświadczenie kolonialne, Anglicy zdają sobie dokładnie spr-

wę, czem jest dla ludów rasy czarnej, a nawet żółtej, dzisiejszy zatarg włosko-abisyński. Co się stanie, o ile Król-Królów i Cesarz Etyopji ogłosi wojnę świętą w obronie niezależności rasy czarnej? To pytanie spędza zapewne sen z powiek niejednemu Anglikowi. Wszak Etyopja jest bodajże jedynym państwem afrykańskim, które zachowało swą niezawisłość na Czarnym lądzie. Wzrok Imperjum Brytyjskiego, ten wzrok pełen umiaru i rozważli już od początku zeszłego stulecia był skierowany na Abisynję — ale po wielu próbach i przedsięwzięciach Anglicy doszli do przekonania, że zamiast nieprodukcyjnego marnowania czasu i energii w tym nawskroś niepraktycznym kraju, należy raczej dla dobra sprawy utrzymać dotychczasowy stan rzeczy przez zachowanie niezawisłości słabego, jak dotąd, Cesarstwa Etyopji. Ten stan rzeczy sankcjonowała umowa londyńska z 1906 roku, zatem polityka angielska odnośnie układu sił w Afryce Wschodniej podąża dzisiaj po utartych z góry szlakach.

Wracając do zatargu włosko-abisyńskiego, to Anglja, będąc szczegółowo informowana o wszystkim, znała dokładnie cały stan sprawy. Nie napróżno bowiem Minister Eden odbywał swą podróż do Rzymu, ofiarowując Mussoliniemu prowincję abisyńską Ogaden, wzamian za co miała Anglja odstąpić Abisynji port morski Zeilę. Wódz faszyzmu odrzucił powyższą propozycję. Pertraktacje rozchwiały się i nie dały żadnego rezultatu. Sprawa zatargu włosko-abisyńskiego zgłębiła inne i nieoczekiwane przybrała oblicze.

Na forum genewskim angielski Minister Spraw

Zagranicznych Samuel Hoar oskarżył publicznie rząd włoski o złamanie zobowiązań płynących z Paktu Ligi Narodów. Rząd londyński wiedział, że wkraczając na nowe tory w obronie angielskiej racji stanu, będzie miał za sobą całą opinię publiczną swego narodu. Społeczeństwo angielskie jest bowiem nawskroś pokojowe i czuje wielki sentyment dla organizacji genewskiej, uważając ją za wielką pochodnię lepszej przyszłości w regulowaniu stosunków na międzynarodowej arenie życia.

W całej powyższej sprawie bardzo trudne jest stanowisko Francji, która będąc w stosunkach przyjaznych z Anglią, a od niedawna i z Włochami, musi oscylować między Scyllą a Harybdą, prowadząc nieustanne zabiegi dla znalezienia wspólnego porozumienia, co nie jest jak wiadomo rzeczą i łatwą i prostą.

Po stronie Abisynji stanęła jawnie i z otwartą przyłbicą Japonja, ten największy dostawca wszelkiego rodzaju towarów na rynek etjopski. Wielkie i potężne żółte Cesarstwo Wschodzącego Słońca spogląda na Abisynję pod kątem widzenia możliwości uprawy bawełny na żyznych polach prowincji Auussa i Harrar i konkutowania tymże produktem na rynkach światowych z Anglią.

W zatargu włosko-abisyńskim, w rywalizacji o wpływy w Cesarstwie Etjopskim, w dążeniu do uzyskania koncesji na terytorjach Afryki Wschodniej Włochy zastosowały metodę, która wypływa z ich bujnego temperamentu i odpowiada ich charakterowi.

Zaintonowano w pośpiechu „Giovinezze” o pół

tonu za wysoko. Wojska włoskie przekroczyły granice Etyopji. Kości zostały rzucone.

Dla przeciętnego Europejczyka cała powyższa sprawa jest biorąc pod uwagę historję Afryki Wschodniej, wynikiem wydarzeń z przed wieku, dotyczących podziału sfery wpływów pomiędzy Francją, Anglią a Włochami.

W chwili obecnej Wielka Brytania stanęła na stanowisku, że misja cywilizacyjna w wieku dwudziestym należy do Ligi Narodów, a nie do poszczególnych państw.

Zatarg włosko-abisyński rozgrywa się więc nie tylko na zroszonych krwią piaskach [Afryki Wschodniej, rozgrywa się również w Genewie w Pałacu Ligi Narodów w obliczu wszystkich narodów świata.

W GENEWIE.

Zatarg włosko-abisyński, który był przedmiotem ożywionej wymiany zdań, między Londynem, Paryżem i Rzymem wszedł pod obrady Rady Ligi Narodów na skutek memorjału rządu etjopskiego z 15 grudnia 1934 roku w przedmiocie zatargu pogranicznego w Wal-Wal.

Od czego się właściwie zaczęło?

24 listopada 1934 roku anglo-abisyńska komisja pod przewodnictwem pułkownika wojsk Wielkiej Brytanji E. H. M. Clifforda zabrała się, korzystając z uprawnień traktatu z 1897 roku do wytknięcia w terenie między Somalją angielską a Cesarstwem Etjopji zwykłej linii granicznej.

Członkowie komisji natknęli się w okolicy Wal-Wal na włoski posterunek wojskowy i rozdrażnieni przelotami włoskich samolotów, które zdaniem ich uniemożliwiały wszelką pracę, odjechali — pozostawiając na miejscu przydzielony im do obrony zbrojny oddział abisyński. W parę dni później z przyczyn zupełnie niewyjaśnionych, między powyższym oddziałem abisyńskim a stacjonującym w Wal-Wal

wojskowym posterunkiem włoskim doszło do wymiany strzałów i krwawego starcia.

Zajście powyższe spowodowało ostre wystąpienie Włoch, które zażądały od Etyopji w pierwszym rzędzie przeproszenia, a następnie zapłaty odnośnego odszkodowania. W odpowiedzi na powyższe żądania Włoch, rząd Cesarstwa Etyopskiego skierował obszerny memorjał do Rady Ligi Narodów pod adresem Sekretarjatu datowany 15 grudnia 1934 roku, w którym stwierdza, że rozstrzygnięcie kwestji, kto był powodem, a co za tem idzie, kto ponosi odpowiedzialność za wywołanie zatargu w Wal-Wal podlega rozpoznaniu Komisji rozjemczej, w myśl obowiązujących przepisów traktatu włosko-abisyńskiego z 1928 roku, i która to procedura jest w danym wypadku zgodna z Paktem Ligi Narodów. W dalszych ustępach powyższego memorjału rząd Cesarstwa Etyopskiego, wobec odmowy rządu włoskiego na poddanie pod rozpoznanie zatargu w Wal-Wal Komisji rozjemczej, zwraca uwagę Radzie Ligi Narodów na charakter powyższego incydentu, jako na okoliczność zagrażającą pokojowi.

Przeglądając z uwagą cały materiał nadesłany w sprawie niniejszej do Sekretarjatu Ligi Narodów, tak przez jedną, jak przez drugą stronę — możemy ustalić co następuje:

Całkowitą odpowiedzialność, za krwawą masakrę w Wal-Wal ponoszą zdaniem rządu włoskiego abisyńczycy. Oni, jak twierdzą Włosi, samorzutnie sprowokowali całe zajście w miejscowości, w której od szeregu lat stacjonuje posterunek wojskowy włoski. Nikt inny, tylko oni są również winni temu, że

linia graniczna oddzielająca Cesarstwo Etyopii od Somali Włoskiej nie została oznaczona w terenie.

W sprawie niniejszej abisyńczycy nie podzielili zapatrywań włoskich. Rząd Cesarstwa Etyopskiego, nie wyciągając żadnych wniosków z powyższego zatargu, ograniczył się wyłącznie do zebrania materiału, pozostawiając rozstrzygnięcie istoty sporu Komisji rozjemczej, jako jedynie w danym wypadku właściwej, poddając się zgóry jej ewentualnemu orzeczeniu. ^{ca}Wracając do tezy włoskiej, rząd abisyński kategorycznie stwierdza, że miejscowość Wal-Wal jest położona na terytorjum Cesarstwa Etyopii w odległości około 100 kilometrów od granicy Włoskiej Somali, co potwierdzają mapy Brytyjskiego Sztabu Generalnego, jak również i inne dokumenty pochodzące nawet ze źródeł włoskich.

Tak więc w sprawie zatargu w Wal-Wal starły się z sobą dwa odmienne poglądy, dwie koncepcje, które z pierwszego rzutu oka trudno było sprowadzić do wspólnego mianownika i rozstrzygnąć w harmonji i zgodzie.

Kto i w jaki sposób miał je rozstrzygnąć?

Dnia 17 stycznia 1935 roku na wniosek rządu etyopskiego sprawa zatargu w Wal-Wal weszła na porządek obrad Rady Ligi Narodów. W przededniu rozstrzygnięcia obie delegacje, zarówno włoska jak i abisyńska wycofały spór z terenu genewskiego, oświadczając że pragną zlikwidować swe sąsiedzkie porachunki na drodze rokowań bezpośrednich zgodnie z treścią wiążących obie strony traktatów. Wobec takiego stanu rzeczy Rada Ligi Narodów zgodnie z przepisami Paktu i z utartą tradycją faworyzo-

wania wszelkich rokowań bezpośrednich postanowiła przyjąć wyżej wymienione oświadczenie i odłożyć ewentualne rozstrzygnięcie sporu do przyszłej swej sesji,

Wybierając zatem drogę pokojowego i bezpośredniego załatwienia zatargu, obie strony zobowiązały się do powstrzymania od wszelkich aktów wrogich i nowych incydentów. W wyniku powyższych zobowiązań teren w okolicy Wal-Wal uznano za strefę neutralną celem przeciwdziałania jakimkolwiek bądź nowym zatargom wobec istnienia sporu co do linii granicznej. W ten sposób wydawało się, że oba rządy okazały całą swą dobrą wolę dla łatwiejszego rozwiązania konfliktu, tym razem w płaszczyźnie traktatu przyjaźni z 1928 roku, wiążącego jak wiadomo zarówno Włochów jak i Abisyńczyków. System postępowania pokojowego przyjęty przez ten traktat przewiduje rozstrzyganie sporów między stronami drogą rokowań dyplomatycznych, rozjemstwa i arbitrażu.

Przez długi przeciąg czasu, mniej więcej od 19 stycznia 1935 roku do 16 marca tegoż roku ścierały się ze sobą różne poglądy i zdania, odbywały się konferencje, wysyłano noty dyplomatyczne, słowem trwała nieustanna wymiana słów i myśli.

Okres ten bezpośrednich rokowań dyplomatycznych nie przyniósł żadnego odprężenia. Zniecierpliwiony takim obrotem rzeczy, rząd Cesarstwa Etyopji zaproponował Włochom skorzystanie z dobrych usług trzeciego państwa, ci jednak nie uznali za możliwe zgodzić się na tę nową kompromisową propozycję.

Wówczas rząd Cesarstwa Etyopji uznał rokowania dyplomatyczne za ukończone i wystąpił z propozycją rozjemstwa.

Niebawem następują nowe trudności.

W pogranicznych kolonjach włoskich rozpoczęto na wielką skalę przygotowania wojenne. Rząd Włoski, nie negując powyższych faktów, usprawiedliwiał swe przedsięwzięcia anormalnym stanem granic Cesarstwa Etyopji. Okoliczność powyższa otwiera nową fazę w sporze włosko-abisyńskim.

Następuje ponowne zwrócenie się rządu abisyńskiego do Rady Ligi Narodów, tym razem z prośbą o zbadanie sytuacji, jako grożącej kompletnym zerwaniem stosunków między stronami. 15 kwietnia 1935 roku zebrała się w Genewie Rada Ligi Narodów na sesję nadzwyczajną. Zaczęto się zastanawiać, czy na ustalony z góry porządek obrad tej specjalnej sesji można wpisać ponadto sprawę włosko-abisyńską. Sięgnięto nawet do tajników regulaminu wewnętrznego Rady, ale znowu w przededniu rozstrzygnięcia oba rządy drogą obopólnej wymiany not wyraziły swą zgodę na poddanie sporu pod rozpoznanie Komisji rozjemczej zgodnie z poprzednio przyjętą procedurą. W konsekwencji Rada Ligi Narodów postanowiła sprawę konfliktu włosko-abisyńskiego nie wpisywać na porządek obrad ówczesnej swej sesji, a wziąć ją jednakże pod rozpoznanie na swą przyszłą zwyczajną sesję, która miała odbyć się w maju 1935 roku.

W międzyczasie obie strony mianowały swoich przedstawicieli do Komisji rozjemczej. Ze strony rządu etjopskiego w Komisji rozjemczej zasiedli:

prof. A de Lapradelle (Francja) i p. Benjamin Pittman Potter (Ameryka). Ze strony rządu włoskiego na członków Komisji powołano hr. Aldrovandi Marescotti i p. M. Montagna. Z początku Włosi, wychodząc z założenia, że do Komisji rozjemczej winni należeć obywatele bezpośrednio zainteresowanego państwa, zakwestjonowali skład Komisji, jeśli chodzi o reprezentantów Cesarstwa Abisyńskiego, ale następnie w toku dalszych pertraktacji wycofali się ze swego stanowiska.

25 maja 1935 roku zebrała się na sesję zwyyczajną Rada Ligi Narodów i w przedmiocie sporu włosko-abisyńskiego wyraziła opinię, że całe postępowanie rozjemcze bądź arbitrażowe winno się zakończyć w dniu 25 sierpnia 1935 roku. Następnie Rada Ligi Narodów postanowiła zebrać się specjalnie w wypadku, gdyby prace Komisji rozjemczej nie wydały żadnego rezultatu, lub gdyby w terminie do 25 lipca 1935 roku członkowie Komisji rozjemczej nie mogli dojść do porozumienia odnośnie wyboru osoby piątego arbitra. W każdym razie Rada Ligi Narodów postanowiła się zebrać o ile w terminie do dnia 25 sierpnia 1935 roku postępowanie bądź to rozjemcze, bądź to arbitrażowe nie dałoby żadnego rezultatu, a to celem rozpatrzenia całości kształtu sprawy.

Prace Komisji rozjemczej włosko - abisyńskiej, która zebrała się w czerwcu w Scheveningen w celu rozpatrzenia incydentu w Wal-Wal, nie dały zgodnie z przewidywaniami żadnego rezultatu. Wobec nie możliwości uzgodnienia poglądów odnośnie kompetencji Komisji w sprawach granicznych była ona

zmuszona przerwać swe obrady. W danym wypadku rządowi etjopskiemu chodziło o ustalenie przez Komisję rozjemczą nie tylko kto ponosi odpowiedzialność za wywołanie zatargu, ale również o stwierdzenie przynależności miejscowości Wal-Wal, czy jest ona położona na terytorjum Etjopji, czy też Somali Włoskiej.

Wszystko to razem wzięwszy pociągnęło za sobą konieczność zwołania na sesję nadzwyczajną Rady Ligi Narodów, która zebrała się w Genewie w dniu 31 lipca 1935 roku. Tak, jak należało przewidywać Rada Ligi Narodów, nie wchodząc w istotę sporu poleciła stronom wznowienie prac Komisji rozjemczej uważając, iż winna się ona zająć jedynie i wyłącznie kwestję samego zatargu w Wal-Wal, pozostawiając poza nawiasem inne kwestje i nieporozumienia graniczne.

Jednocześnie Rada Ligi Narodów uważając, że całe postępowanie winno się zakończyć 1 września 1935 roku postanowiła zebrać się 4 września 1935 roku, aby wziąć pod swe rozpoznanie całokształt spraw włosko-abisyńskich.

W następstwie powyższego członkowie Komisji rozjemczo-arbitrażowej powołali na piątego arbitra Ministra Politisa, odbyli szereg posiedzeń w Bernie i Paryżu oraz w końcu w dniu 3 września 1935 roku powzięli jednogłośnie decyzję mocą której uznano, że za wywołanie zatargu w Wal-Wal ani jedna, ani druga strona nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Orzeczenie Komisji arbitrażowej obala w całej rozciągłości włoski punkt widzenia, lecz jednocześnie uwalnia tychże Włochów od odpowiedzial-

ności za powyższy incydent, w odniesieniu zaś do abisyńczyków — stwierdza, że gromadzenie się abisyńskich zbrojnych oddziałów w pobliżu posterunku wojskowego włoskiego w Wal-Wal, mogło wywołać przypuszczenie pewnych wrogich abisyńskich zamierzeń, czego jednak nie udało się stwierdzić.

Powód zatargu włosko-abisyńskiego został powyższym orzeczeniem Komisji rozjemczo - arbitrażowej rozstrzygnięty całkowicie w duchu pokojowym, bez potępienia kogokolwiek. O powyższym orzeczeniu wypowiedziano zdanie, iż jest ono przepojone duchem obawy przed jasnością.

Mimo osiągnięcia, jak zdawałoby się ogromnego sukcesu i rozstrzygnięcia głównego powodu zatargu włosko-abisyńskiego, nie unicestwiono tych wszystkich pośrednich lub bezpośrednich przyczyn, które składały się na całokształt wytworzonej sytuacji. Rozwój wypadków przybierał charakter coraz bardziej niepokojący. Nieustanne przygotowania wojenne obu stron, postępująca wciąż mobilizacja i stałe transporty wojsk włoskich do Erytrei i Somali Włoskiej stwarzały groźną atmosferę w której trudno było myśleć o pokojowym rozwiązaniu sprawy. Nad całym tym zbiorem zagadnień związanych z uregulowaniem stosunków włosko-abisyńskich rozpoczęto obrady w Paryżu. Punktem wyjścia i głównym założeniem w rokowaniach angielsko-francusko-włoskich była konieczność utrzymania praw suwerennych Cesarstwa Etyopii oraz uszanowanie zobowiązań wpływających z Paktu Ligi Narodów.

Anglja w porozumieniu z Francją zaproponowała Włochom za uprzednią zgodą Cesarza Etyopii

wolną rękę w kierunku penetracji gospodarczej w Abisynji. Powyższe propozycje nie zadowolily żądań Włoskich, którym chodziło raczej o objęcie protektoratu nad Etyopją. Wobec tak wielkiej robieżności zdań i poglądów konferencja paryska trzech mocarstw nie wydała żadnego rezultatu; rozchwiały się zatem wszelkie nadzieje załatwienia sporu na drodze pokojowej.

Wobec fiaska konferencji paryskiej uwaga całego świata skierowała się w stronę Genewy.

Stało przed oczami wszystkich to wielkie pytanie, czy Liga Narodów zdoła utrzymać i zabezpieczyć pokój i czy potrafi znaleźć właściwe rozwiązanie w tej tak niebezpiecznej dla jej autorytetu sytuacji?

W przededniu posiedzenia Rady Ligi Narodów uderzył nowy dzwon na trwogę. Szef rządu włoskiego Mussolini w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Daily Mail” ogłosił urbi et orbi, że na forum genewskiem delegacja jego kraju przedstawi całemu światu tezę włoską, która wykaże, że Abisynja nie może być traktowana na równej stopie z Włochami, zagroził wystąpieniem z Ligi Narodów w wypadku uchwalenia sankcji przeciwko Włochom, przewidywał zatem rozpoczęcie działań wojennych, wreszcie przyznał zupełnie otwarcie, że pragnie aneksji Abisynji, ponieważ Włochy potrzebują nowych obszarów dla swej ekspansji kolonialnej.

Zgodnie z powyższą zapowiedzią delegacja włoska pod przewodnictwem barona Aloisiego przedłożyła w dniu 4 września 1935 roku Radzie Ligi Narodów obszerny i udokumentowany memoriał, który

przedstawia z punktu widzenia rządu włoskiego odpowiedź na Szekspirowskie pytanie: „to be or not to be” (być albo nie być) w odniesieniu do Cesarstwa Etyopji.

W memorjale powyższym rząd włoski z całą stanowczością stwierdza i uzasadnia, że Państwo Abisyńskie będąc członkiem Ligi Narodów wzięło na siebie obowiązek przestrzegania i wykonywania wszelkich zobowiązań płynących z zawartych przez nie traktatów międzynarodowych, który to kardynalny obowiązek li tylko [z winy samego Państwa Abisyńskiego nie został wypełniony. Dalej memorjał powyższy przytacza, iż na przestrzeni mniej więcej ostatniego dziesięciolecia zanotowano pięćdziesiąt jeden wypadków napaści oddziałów abisyńskich na pograniczne terytorja kolonji włoskich oraz czterdzieści wrogich wystąpień ze strony władz abisyńskich nie tylko przeciwko obywatelom włoskim, ale nawet przeciwko urzędnikom należącym do włoskiej służby dyplomatyczno - konsularnej — wszystko to na terenie Cesarstwa Etyopji. Fakty te jak stwierdza memorjał mówią same za siebie, obrazują one nie tylko wrogą, ale i napastniczą postawę Abisynji w odniesieniu do Włoch. Kto ponosi odpowiedzialność za powyższy stan rzeczy, w kraju, w którym władza państwowa jest zdaniem rządu włoskiego w rozprzężeniu, w kraju, w którym ustawy i rozporządzenia wydawane przez Cesarza i rząd nie tylko, nie są wykonywane, ale wogóle nie są nikomu znane i wiadome poza obrębem stolicy tj. miasta Addis Abeby? To jest pytanie, na które szuka odpowiedzi cały cywilizowany świat, a w szczegól-

ności Włochy, jako państwo, wystawione ze względu na położenie swoich kolonji na nieustanne niebezpieczeństwo. Wracając do istoty zagadnienia memoriał zaznacza, że Cesarstwo Etjopji nie wprowadziło u siebie żadnych praw odnośnie ustawodawstwa socjalnego, do czego było obowiązane w myśl wyraźnych przepisów Paktu Ligi Narodów. Na domiar złego toleruje po dzień dzisiejszy niewolnictwo. Ogólnie biorąc memoriał stwierdza, że Abisynja to kraj, który w dwudziestym wieku, zachowuje u siebie zwyczaje barbarzyńskie, to kraj, który nie może pod żadnym względem korzystać z jednakowych pełnych praw i przywilejów jak każde inne państwo cywilizowane w rozumieniu doktryn współczesnych.

Kończąc powyższy memoriał, rząd włoski zaznacza, że powstając przeciwko takiemu stanowi rzeczy, działa nie tylko w obronie swych własnych słuszných praw i godności narodu, ale jednocześnie broni zarazem dobrego imienia instytucji genewskiej.

Rada Ligi Narodów otrzymała w ten sposób obszerny materiał dotyczący całokształtu spraw włosko-abisyńskich z włoskiego punktu widzenia.

Po długich i burzliwych debatach, w których ścierały się ze sobą różne poglądy i zapatrywania Rada Ligi Narodów postanowiła dla uproszczenia sytuacji wyłonić specjalny Komitet, którego zadaniem byłoby dokładne przestudjowanie całokształtu zagadnienia i podanie propozycji co do rozstrzygnięcia sporu.

Do Komitetu mieli wejść przedstawiciele: Francji, Anglii, Polski, Hiszpanji i Turcji; wobec jednak

zgłoszenia szeregu zastrzeżeń przez delegację włoską odnośnie udziału w Komitecie dwóch pierwszych państw spowodu ich bezpośredniego zainteresowania w sporze, wysunięto koncepcje ograniczenia liczby członków Komitetu z pięciu do trzech, a mianowicie do przedstawicieli Polski, Hiszpanji i Turcji. W tym stanie rzeczy delegat Polski Minister Beck wyraził zupełnie słuszną i uzasadnioną wątpliwość, że bez udziału państw zainteresowanych nie widzi racji bytu istnienia Komisji.

W rezultacie na skutek akcji Ministra Becka powrócono do pierwotnej koncepcji powołania Komitetu pięciu z udziałem Anglji i Francji, na co w końcu delegacja włoska wyraziła swą zgodę. Komitet pięciu obradował pod przewodnictwem delegata hiszpańskiego Ministra Madariagi i uchwalił szereg zaleceń, które miałyby się ewentualnie przyczynić do uregulowania sporu włosko-abisyńskiego.

Zalecenia Komitetu pięciu przyjęły za punkt wyjścia utrzymanie niepodległości politycznej i nie-naruszalności terytorjalnej Cesarstwa Etjopji, jednakże, co jest rzeczą bardzo ważną, uznano za konieczne dla przyspieszenia rozwoju cywilizacji w tym kraju wystąpić z propozycją utworzenia pewnego rodzaju kurateli międzynarodowej na okres pięcioletni pod auspicjami Ligi Narodów i za zgodą Cesarza Abisynji. Ponadto zaproponowano nieznaczne zmiany terytorjalne, polegające na odstąpieniu Włochom części abisyńskiej prowincji Ogaden, za co Cesarstwo Etjopji miało otrzymać dostęp do morza Czerwonego. Powyższe propozycje zostały bezpośrednio przesłane obu rządów państw zainteresowa-

nych. Szef rządu włoskiego Mussolini jeszcze przed udzieleniem oficjalnej odpowiedzi, w wywiadzie prasowym udzielonym korespondentowi „Daily Mail” wyraźnie zaznaczył, że uważa propozycje Komitetu pięciu nie tylko za nienadające się do przyjęcia, ale poprostu za śmieszne. Zgodnie z tym stanowiskiem zajęтым [przez Mussoliniego, włoska rada ministrów odrzuciła propozycje Komitetu pięciu, wychodząc z założenia że wprowadzenie w czyn powyższych zaleceń nie tylko nie zmniejszyłoby, ale nadto wręcz przeciwnie zwiększyłoby niepomniernie niebezpieczeństwo, jakie istnieje i nadal zagraża afrykańskim kolonom włoskim ze strony Abisynji. W końcu odpowiedź rządu włoskiego stwierdza, że Włochy w obecnym układzie stosunków nie mogą i nie są w stanie zawrzeć z Cesarstwem Etjopji jakiegokolwiek bądź układu międzynarodowego.

Z drugiej strony rząd Cesarstwa Etjopji nadesłał pod adresem Komitetu pięciu przychylną odpowiedź, iż gotów jest przystąpić do pertraktacji w płaszczyźnie zaleceń Komitetu.

Prace Komitetu pięciu wobec wyraźnej i kategorycznej odmowy Włoch nie przyniosły narazie żadnego pozytywnego rezultatu. W tym stanie rzeczy Rada Ligi Narodów uchwaliła utworzyć nowy Komitet, do którego weszliby wszyscy członkowie Rady z wyjątkiem Włoch. W ten sposób powstał tak zwany Komitet trzynastu, którego zadaniem miało być opracowanie sprawozdania i wydanie zaleceń, wobec niemożności polubownego załatwienia sporu. Równocześnie utrzymano dotychczasowy Komitet pięciu, który miał kontynuować wysiłki pojednawcze. Po powzięciu tych

uchwał sesja Rady Ligi Narodów została zawieszona z możliwością wznowienia obrad w każdej chwili. Analogicznie zawieszono obrady Zgromadzenia. W danym wypadku chodziło o to, aby oba organy Ligi Narodów obradowały w permanencji nad redakcją zaleceń w wypadku konfliktu zbrojnego w Afryce. Ustalona w ten sposób procedura jest pozbawiona precedensu w rocznikach Ligi Narodów i świadczy o mocnym postanowieniu obrony zobowiązań, płynących z Paktu Ligi Narodów.

28 września 1935 roku przewodniczący Rady Ligi Narodów otrzymał alarmującą depezę od Cesarza Etjopji, iż dla zabezpieczenia obrony kraju nie jest w stanie opóźniać dalej ogłoszenia ogólnej mobilizacji. Ponadto telegram dodaje, iż został wydany rozkaz cofnięcia posterunków granicznych o 30 kilometrów włąb kraju w celu zapobieżenia jakimkolwiek bądź nowym incydentom, które mogłyby posłużyć Włochom za dowód napaści.

W odpowiedzi na to Włoski Komisarz dla Afryki Wschodniej ówczesny generał de Bono, a dzisiaj Marszałek Italji podniósł rzuconą mu rękawicę, w postaci zapowiedzi ogłoszenia ogólnej mobilizacji w Abisynji, i wydał do armji włoskiej stacjonującej w Afryce w dniu 2 października 1935 roku swój historyczny rozkaz przekroczenia granic Etjopji. Rozkaz ten brzmi: „W twardej dyscyplinie i wzorowej cierpliwości czekaliście, aż do dnia dzisiejszego. Dzień ten nadszedł, Król chce, a Mussolini — minister spraw wojskowych — nakazuje byćście przekroczyli granicę...”

Mussolini rzucił kości. Przed Afryką Wschodnią

otworzyła się nowa karta historii. Na widownię międzynarodową wystąpiła Liga Narodów.

* * *

Fundamentem i punktem wyjścia zagadnienia pacyfikacji świata jest art. 10 Paktu, ten kamień węgielny całej budowy Ligi Narodów, który głosi: „Członkowie Związku zobowiązują się szanować i chronić przed wszelką napaścią z zewnątrz obecną nietykalność terytorjalną i niezależność polityczną wszystkich członków Związku. W razie podobnej napaści, jej groźby lub niebezpieczeństwa, Rada wskaże środki, jak zapewnić wykonanie niniejszego zobowiązania”.

Artykuł ten stwarza wzajemne zobowiązania dla członków Ligi, szanowania (zobowiązania negatywne) i chronienia (zobowiązania pozytywne) nietykalności terytorjalnej i niezależności politycznej wszystkich członków Ligi. W wypadku napaści, jej groźby lub niebezpieczeństwa, państwo napadnięte lub zagrożone, a będące członkiem tego Związku ma prawo w myśl powyższego artykułu domagać się od pozostałych członków niezbędnej i dostatecznej pomocy. Środki wykonawcze ma wskazać Rada Ligi.

Celem artykułu 10 Paktu jest ochrona przed napaścią z zewnątrz i ukaranie napastnika. Pozostaje zatem pytanie, kogo w rozumieniu Paktu Ligi uważać należy za napastnika. Definicji napastnika nie podaje Pakt Ligi, lecz można ją otrzymać drogą pośrednią, przeprowadzając analizę prawną artykułów 12, 13 i 15 Paktu dotyczących pokojowego załatwia-

nia sporów. Według artykułu 12 Członkowie Związku są zobowiązani do przedkładania wszelkich swych sporów, mogących spowodować zerwanie stosunków bądź to Sądowi rozjemczemu, bądź to pod rozpatrzenie Rady, bądź wreszcie na drogę załatwienia Sądowego. W wypadku zatem sporu między dwoma lub kilkoma członkami Związku, jedna z powyższych procedur jest obowiązkowa, stronom zaś służy prawo wyboru jednej z nich. Po oddaniu sporu pod rozpoznanie jednej z wyżej wymienionych instancyj, strony będące w sporze zobowiązane są do nieuciekania się do wojny przed upływem trzech miesięcy po decyzji rozjemczej, sądowej lub sprawozdaniu Rady. Mamy zatem pewnego rodzaju moratorium, które strony zobowiązane są zachowywać. Nadmienić należy, że decyzje sądowe, lub Sądu rozjemczego winny być wydane we właściwym terminie, zaś sprawozdanie Rady powinno być sporządzone w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia przedłożenia jej sporu.

Państwo uciekające się do wojny przed upływem wyżej wspomnianego okresu czasu będzie eo ipso uważane za napastnika.

Włochy nie czekając na sprawozdanie Rady Ligi Narodów w przedmiocie załatwienia swego sporu z Cesarstwem Etyjopji dopuściły się zbrojnego przekroczenia granicy i wtargnięcie w głąb terytorjum Abisynji tłumacząc, iż akcja ich była sprowokowana przez sytuację, jaka się wytworzyła między obu państwami, oraz że cała ta akcja ma raczej charakter obronny.

Czy teza włoska jest słuszna?

W 1924 roku podczas dyskusji nad projektem

Traktatu o Wzajemnej Pomocy delegat Polski i Minister Spraw Zagranicznych hr. Aleksander Skrzyński podkreślał konieczność uznania, aby przekroczenie granicy było zawsze uważane za decydujący dowód agresji. Było to jasne i otwarte postawienie kwestji, ale skończyło się jedynie na niewiążącej dyskusji.

Nowym etapem na drodze pacyfikacji świata było podpisanie w 1928 roku „Traktatu o wyrzeczeniu się wojny” (Pakt Kellogg’a). Traktat ten zawiera oświadczenie o konieczności wyrzeczenia się wojny jako narzędzia polityki narodowej. Co należy rozumieć przez politykę narodową traktat nie wskazuje.

Traktat ten podpisały zarówno Włochy jak i Abisynja.

Były to więc różne próby sprecyzowania pojęcia napastnika. Zagadnieniem tem zajmowała się również Konferencja rozbrojeniowa. W 1933 roku został opracowany projekt konwencji o określeniu napastnika, który opierał się na kryterjum terytorjalnem, głosząc, że państwo, które pierwsze pogwałci terytorjum innego państwa, jest napastnikiem. Poza wypowiedzeniem wojny, projekt wylicza jako fakty stanowiące o napaści inwazję sił zbrojnych na terytorjum innego państwa, atak statków powietrznych, blokadę i t. p.

Należy zwrócić uwagę, iż wypowiedzenie wojny zgodnie z trzecią umową haską z 1907 roku obowiązuje tylko w wojnie państw umownych. W zatargu włosko-abisyńskim reguły te nie obowią-

zują, zatem o początku wojny decyduje moment rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.

Szczególnie należy podkreślić, iż projekt Konwencji z 1933 roku o określeniu napastnika zastrzegł wyraźnie, iż żadne względy natury politycznej, ani wojskowej nie mogą usprawiedliwiać napaści, a więc eo ipso odpada pretekst prowokacji. Wskutek oporu Wielkiej Brytanji i tym razem nie doszło do zawarcia ogólnej Konwencji, któraby wyraźnie podawała kryterjum napaści. W tym stanie rzeczy mamy tylko Konwencje regionalne oparte na powyższym projekcie.

Zgodnie z wyżej wyłożonemi poglądami uznać należy Włochy w konflikcie z Abisynją za napastnika.

W zatargu włosko-abisyńskim nie można mówić o chęci zawłaszczenia terytorjum Abisynji, bo zawłaszczać można tylko ziemię niczyją; nie można mówić o represaljach, bo z chwilą rozpoczęcia przez Włochów bombardowania ośrodków na terytorjum Etyopji mamy doczynienia z aktami wojennymi (orzeczenie Komitetu prawników w sprawie Korfu z 1923 roku). Zresztą Abisyńczycy przeciwstawili się działaniom włoskim, więc pojęcie represaljów wogóle upada.

Mamy więc wojnę, czyli walkę orężną państw, która rozpoczęła się drogą podjęcia przez Włochy kroków nieprzyjacielskich w stosunku do Cesarstwa Etyopji.

Sytuacja zatem z punktu widzenia prawa narodów jest zupełnie jasna. Mamy wyraźne pogwałcenie przepisów Paktu Ligi Narodów.

Teza włoska nie znajduje zatem usprawiedliwienia.

W chwili obecnej wojska włoskie zajęły część terytorjum Cesarstwa Etjopji, zatem rząd legalny nie ma już nad temi obszarami swej władzy, którą wykonywuje rzeczywiście najeźdca, naturalnie iure suo. Zajmuje on miejsce rządu legalnego ale bynajmniej nie jako jego zastępcą. Taki stan rzeczy nazywamy okupacją wojenną.

* * *

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wkroczeniu wojsk włoskich do Etjopji zebrał się w Genewie Komitet trzynastu celem przygotowania projektu raportu i odnośnych zaleceń zgodnie z procedurą przewidzianą przez Pakt Ligi Narodów. Komitet trzynastu opracował obszerny projekt raportu, który podkreśla, że rząd abisyński od samego początku sporu starał się załatwić zatarg na drodze pokojowej, w przeciwieństwie do rządu włoskiego, który stał na nieprzejednanym stanowisku, iż spór ten nie może być załatwiony przy pomocy środków wynikających z Paktu Ligi Narodów. Projekt raportu kończy się następującym ustępem: „Po przedstawieniu okoliczności sporu Rada Ligi Narodów powinna obecnie stosownie do art. 15 Paktu podać do wiadomości decyzję, którą zaleca jako najbardziej słuszną i najbardziej odpowiednią. Fakty, które obie strony jej zakomunikowały, od ostatniego jej posiedzenia nakładają na nią natychmiastowy obowiązek przypomnienia im zobowiązania uszanowania postanowień Paktu. Rada

ogranicza się chwilowo do zalecenia, aby zaprzestano bezzwłocznie wszelkiego pogwałcenia Paktu, zastrzegając sobie poczynienie następnie wszelkich zaleceń, które uzna za stosowne". Po posiedzeniu Komitetu trzynastu odbyło się zebranie Rady Ligi Narodów.

Delegat Włoch baron Aloisi starał się ponownie wykazać, że stan anarchji panującej w Cesarstwie Etjopji uniemożliwił rozwiązanie konfliktu na drodze pokojowej, zaprzeczył jakoby Włochy były napastnikiem i stwierdził, że operacje wojskowe Włoch są odpowiedzią na zarządzenia Cesarza Etjopji w przedmiocie ogłoszenia ogólnej mobilizacji, co łącznie z całą ogólnie wytworzoną sytuacją zostało uznane przez rząd włoski za akt prowokacji ze strony Etjopji. W konkluzji swego przemówienia baron Aloisi zaznaczył, że należałoby jego zdaniem odmówić Abisynji prawa należenia do Ligi Narodów. Po przemówieniu delegata Włoch zabrał głos przedstawiciel Etjopji Minister Tekle Havariate, który zwracając uwagę, na akt napaści ze strony Włoch na terytorjum Etjopji domagał się od Rady Ligi Narodów stwierdzenia, iż Włochy uciekły się do wojny, wbrew przyjętym przez siebie zobowiązaniom płynącym z Paktu, oraz, że wskutek tego nastąpiły ipso facto konsekwencje przewidziane w art. 16 Paktu w jego części pierwszej, a dotyczące zastosowania sankcyj przeciwko państwu winnemu pogwałcenia zobowiązań płynących z Paktu drogą uciekania się do wojny.

Po tych przemówieniach Rada Ligi Narodów wybrała Komitet sześciu złożony z przedstawicieli:

Anglii, Francji, Portugalji, Danji, Rumunji i Chili dla zbadania sytuacji jaka się wytworzyła w związku z rozpoczęciem kroków wojennych celem opracowania i przedłożenia Radzie Ligi Narodów odpowiedniego raportu.

Komitet sześciu rozpoczął swe obrady pod przewodnictwem delegata portugalskiego ministra Monteiro i po długich debatach, przy wstrzymaniu się od głosu delegata Chili stwierdził, że Włochy uciekły się do wojny wbrew zobowiązaniom art. 12 Paktu Ligi Narodów, że zatem pogwałciły swoim postępowaniem nie tylko Pakt Ligi Narodów, ale i Pakt Kellogga. Ponadto Komitet sześciu wyraził opinię, że każdemu państwu wolno jest uciec się do środków bezpieczeństwa, o tyle o ile działa ono na swem własnem terytorjum i w zgodzie z artykułami Paktu. Orzeczenie to posiada szczególną wagę, gdyż tworzy precedens, że nie wolno nikomu korzystać z przygotowań wojskowych państwa sąsiadującego, aby pod tym pretekstem dokonać napadu na granice sąsiada.

Dnia 7 października 1935 roku po ukończeniu prac Komitetu sześciu zebrała się Rada Ligi Narodów. Po krótkiej wymianie zdań stron zainteresowanych Rada Ligi Narodów w głosowaniu imiennem przez wywoływanie oświadczyła się za projektem raportu Komitetu trzynastu. Wszystkie państwa zasiadające w Radzie Ligi Narodów, oprócz Włoch oświadczyły się za raportem, wobec czego został on przyjęty jednomyślnie, gdyż głos Włoch, jako strony zainteresowanej nie wchodził w rachubę.

Przewodniczący Rady Ligi Narodów podkreślił ważność powziętej decyzji, ponowił wezwanie do za-

przestania działań wojennych, zgłaszając jednocześnie gotowość Rady do udzielenia pomocy celem ich likwidacji.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad projektem raportu Komitetu sześciu. Delegat Włoch baron Aloisi twierdził, że nie miał czasu na przestudjowanie projektu raportu i możliwości porozumienia się ze swoim rządem. Protest ten nie został uwzględniony i Rada Ligi Narodów przystąpiła do dalszych obrad. W toku dyskusji delegat Anglii Minister Eden kategorycznie zażądał aby „wyraz Włochy” w projekcie raportu Komitetu sześciu, który uznaje Włochy za napastnika zastąpić wyrazem „rząd włoski” z uwagi na to, że Anglja nie chce winić i czynić odpowiedzialnym ludu włoskiego za wywołanie wojny afrykańskiej.

Tego rodzaju postawienie kwestji zdarzyło się po raz pierwszy w całych dziejach dyplomacji. Zdaniem Anglii zamachu na Pakt Ligi nie dokonały Włochy a rząd włoski, inaczej mówiąc Anglja wyraźnie wskazała na osobę Mussoliniego. Wniosek powyższy został uzgodniony z projektem raportu Komitetu sześciu i przystąpiono do głosowania imiennego przez wywoływanie. Wszystkie państwa reprezentowane w Radzie głosowały za przyjęciem projektu raportu Komitetu sześciu z poprawką Ministra Edena. Wobec tego raport został przyjęty jednomyślnie, gdyż głos protestujący Włoch nie wchodził znowu w rachubę. Przewodniczący Rady zamknął posiedzenia oświadczając, że Rada przedstawi swe decyzje Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Jednomyślna decyzja Rady Ligi Narodów stwier-

dzająca pogwałcenie Paktu przez rząd włoski i orzekająca, iż rząd ten uciekł się do wojny wbrew przyjętej procedurze pokojowego załatwiania sporów, oznacza ipso facto zastosowanie sankcyj gospodarczych i finansowych.

Sankcje powyższe mogła zalecić członkom Ligi Narodów sama Rada, lecz odnośne decyzje w tej sprawie przekazała ona Zgromadzeniu.

* * *

Pakt Ligi Narodów w artykule 16 rozróżnia dwie zasadnicze kategorie sankcyj 1) możliwość utraty członkostwa Ligi w następstwie złamania któregośkolwiek z zobowiązań, wypływających z Paktu; 2) sankcje we właściwym tego słowa znaczeniu, które można stosować przeciwko członkowi Ligi, lub nawet nieczłonkowi po uprzednim wezwaniu go przez Radę, celem zastosowania się do zobowiązań płynących z Paktu w sporze z członkiem Związku, w wypadku uciekania się członka lub nieczłonka Związku do wojny wbrew przewidzianej przez Pakt procedurze pokojowego załatwiania sporów. Sankcje te polegają na odosobnieniu (izolacji) państwa winnego i wyłączeniu go z Ligi Narodów w jego osobowości państwowej i w osobowościach poszczególnych osób do niego przynależnych. Państwo winne skazane jest na samowystarczalność.

Intencją artykułu 16 Paktu jest więc zastosowanie względem państwa winnego najbardziej demokratycznej i nowożytnej formy interwencji, jaką

jest bojkot ogólny, czyli odosobnienie państwa winnego.

Teoretycy rozróżniają dwa rodzaje bojkotu: 1) bojkot ludowy lub narodowy, wykonywany przez lud lub naród; 2) bojkot ogólnoprawny, wykonywany przez państwa. Według Paktu Ligi Narodów bojkot ogólny państwa winnego ma być wykonywany oficjalnie przez członków Związku t. j. przez państwa, a więc będzie to bojkot ogólnoprawny, lecz będzie on miał jednocześnie wygląd bojkotu ludowego, ponieważ dotyczyć będzie również przerwania wszelkich stosunków finansowych, handlowych i osobistych między obywatelami państwa winnego w stosunku do obywateli wszystkich innych państw, należących do Związku, lub do niego nie należących.

W wypadku niemożności przełamania woli państwa winnego drogą jego odosobnienia (izolacji) art. 16 przewiduje interwencję zbrojną członków Ligi w celu wymuszenia poszanowania zobowiązań Związku. Artykuł 16 nie precyzuje zawczasu możliwości wystąpienia członków z interwencją zbrojną, lecz przewiduje ją tylko w postaci zalecenia, zależnego w każdym konkretnym wypadku od wskazań Rady.

Do kogo należy decyzja o zastosowaniu sankcyj? Według ustępu pierwszego art. 16 Paktu, każdy z członków Związku ma zupełną swobodę w ocenie złamania zobowiązań wpływających z Paktu Ligi Narodów.

Stosowanie w powyższych wypadkach sankcyj wpływających z art. 16 Paktu zależy jedynie i wyłącznie od dobrej woli każdego członka Związku.

Pakt Ligi Narodów nie przewiduje żadnego organu wykonawczego, wyposażonego w odnośne kompetencje, celem wydawania nakazu zastosowania sankcji, pozostawiając członkom Związku zupełną swobodę w granicach ich suwerenności państwowych.

W tym stanie rzeczy zwrócono słuszną uwagę, iż należy liczyć się z trudnościami jakie mogą wynikać przy zastosowaniu ogólnego planu działania o charakterze sankcyjnym spowodu mogących nastąpić rozbieżności w nieskoordynowanych ocenach dokonywanych szczególnie przez członków Związku w sprawie ustalenia odnośnego kryterjum, pozwalającego na zastosowanie sankcji wypływających z art. 16 Paktu. W wielu wypadkach odosobnione inicjatywy pewnych państw mogą pociągnąć za sobą groźne skutki dla państw, które powzięły powyższą inicjatywę, a wprost przeciwnie dla państwa winnego. Mając na uwadze powyższe trudności II-gie Zgromadzenie Ligi Narodów wskazało na konieczność skoordynowania całej akcji poszczególnych członków Ligi w wykonywaniu postanowień art. 16 Paktu drogą wydawania opinii przez Radę Ligi Narodów, iż dany konkretny wypadek złamania zobowiązań, wypływających z Paktu, odpowiada wszelkim wymogom zastosowania sankcji, wypływających z art. 16 Paktu. Rada zatem ma wydać jedynie i wyłącznie swoją opinię. W tem leży wielkie moralne znaczenie Rady Ligi Narodów, wydanie bowiem przez nią jakiegokolwiek rozporządzenia byłoby sprzeczne z podstawą prawną całego systemu Ligi, stwarzając z niej coś w rodzaju nadpaństwa.

Kto i od jakiego momentu stosuje sankcje?

W myśl dyspozycji, zawartej w ustępie pierwszym art. 16 Paktu, członkowie Związku, zobowiązani są do natychmiastowego zastosowania bojkotu ogólnego, jako sankcji względem państwa uciekającego się do wojny z członkiem Związku.

Użycie wyrażenia natychmiast okazało się niepraktycznem, gdyż wyrażenie to nie zawsze da się pogodzić z dopuszczeniem koniecznej zwłoki według mniemania tego lub innego członka Związku.

Biorąc pod uwagę skuteczność powyższej broni należy uznać za słuszne odnośne rezolucje drugiego Zgromadzenia i projekt poprawki do art. 16 Paktu zmierzającej do każdorazowego oznaczania przez Radę Ligi Narodów dokładnego terminu stosowania sankcyj i notyfikowania go członkom Związku. Zaznaczyć należy, że w danym wypadku chodzi o stosowanie sankcyj bojkotu ogólnego względem państwa winnego, gdyż stosowanie interwencji zbrojnej dla poparcia bojkotu ogólnego zależy od uznania poszczególnych członków, po otrzymaniu odnośnych dyrektyw od Rady Ligi Narodów.

W kwestji zastosowania sankcyj art. 16 Paktu traktuje wszystkich członków Związku na równej stopie. Pogląd ten, słuszny z teoretycznego punktu widzenia, nie może się ostać, gdy w grę wchodzią względy praktycznego zastosowania. W rzeczywistości bowiem, państwa, graniczące z państwem winnym będą musiały przedsięwziąć środki specjalne, do których użycia byłoby rzeczą niemożliwą i nierealną zmuszać pozostałych członków Związku. Z drugiej strony dla niektórych członków Związku natychmias-

towy udział w zastosowaniu sankcyj, ze względu na ich pozycję geograficzną i naturalne potrzeby, mógłby stać się powodem zgubnych skutków dla dobra ogółu. To też drugie Zgromadzenie, wychodząc z powyższych założeń, uchwaliło odnośną rezolucję i projekt poprawki do art. 16 Paktu, w myśl której Rada Ligi Narodów może w wypadkach uznanych przez nią za słuszne i celowe odraczać poszczególnym członkom Ligi zastosowanie sankcyj nie z uwagi na interes tychże członków, a ze względu na efektywną skuteczność, tak w stosunku do państwa winnego, jak i w interesie ogólnym.

Rozciągłość zastosowania sankcyj zależy od położenia i warunków miejsca konfliktu t. j. od państwa, względem którego sankcje mają być zastosowane, a następnie skolei od państw, które mają je stosować. Art. 16 Paktu przewiduje bojkot państwa winnego, przeprowadzany nietylko za pośrednictwem państw i obywateli tychże państw, które są członkami Ligi, lecz nadto rozszerza ramy tego bojkotu na obywateli innych państw nienależących nawet do Ligi Narodów. W tym ostatnim wypadku uregulowanie powyższej sprawy zależeć winno od każdorazowej decyzji Rady Ligi Narodów, która winna baczyć, by bojkot ogólny z wyżej wyłuszczonych powodów nie był jedynie i wyłącznie martwą literą. Tu powinno się uwzględnić to wielkie znaczenie Rady, która w każdym poszczególnym wypadku będzie musiała przeprowadzić bezpośrednie negocjacje z państwem niewchodzącem w skład Ligi.

Pakt Ligi Narodów stwarza system sankcyj międzynarodowych, lecz prawna struktura Ligi Narodów

przymusu zorganizowanego dla zastosowania powyższych sankcyj nie zabezpiecza.

Dotychczasowe przepisy prawa narodów wskutek równorzędności jego podmiotów i braku jakiegokolwiek władzy, wyższej nad nimi, należą do norm prawnych pozbawionych egzekutywy, to też w ogólnem prawie narodów nie mieliśmy i nie mamy do dzisiaj przymusu zorganizowanego.

Liga Narodów jest tworem wyrosłym na „płataniu” stosunków państwowych i międzynarodowych, jest dziełem niejednorodnych poglądów i koncepcyj, jest organizacją międzynarodową, tworzącą system państw, lecz nie ograniczającą w niczem suwerenności poszczególnych jej członków. Nie należy się zatem dziwić, że w kwestji interpretacji norm prawnych dotyczących zagadnienia sankcyj międzynarodowych Ligi Narodów istniały i istnieją po dziś dzień daleko idące różnice.

* * *

Dnia 9 października 1935 roku wznowiło swe obrady Zgromadzenie Ligi Narodów pod przewodnictwem Ministra Benesza.

Minister Benesz jako przewodniczący wyjaśnił:

1) że Rada Ligi Narodów nie zrzekła się uprawnień zajmowania się sporem włosko-abisyńskim i że w tej sprawie Zgromadzenie nie wchodzi w prawa Rady;

2) że Zgromadzenie nie podejmuje zbadania sprawy na podstawie procedury art. 15 Paktu, co

już nastąpiło na Radzie i co zakończone zostało przyjęciem raportu;

3) że członkowie Ligi mają obecnie sposobność do zajęcia stanowiska wobec tego, co Rada dokonała.

W toku dyskusji na posiedzeniu Zgromadzenia delegat Włoch baron Aloisi wygłosił dłuższe przemówienie, w którym nie po raz pierwszy starał się wykazać, że Abisynja winna być w myśl art. 16 Paktu wykluczona z Ligi Narodów, jako państwo niezdolne do wypełniania zaciągniętych przez siebie zobowiązań. Włochy zatem w myśl powyższych rozumowań, nie mając możności znalezienia pomocy w Lidze stanęły wobec konieczności obrony swych praw własnymi siłami dla przeciwstawienia się coraz groźniejszemu niebezpieczeństwu. Należy zapytać, woła baron Aloisi, czy Liga Narodów postąpiła wobec Włoch sprawiedliwie? Pakt Ligi Narodów był przecież niejednokrotnie gwałcony czy to dwa lata temu podczas zatargu chińsko-japońskiego, czy też tak niedawno podczas sporu między Boliwią a Paragwajem. Wobec tych wypadków nie zastosowano wówczas sankcyj. Opinia włoska nie rozumie przeto tej sezonowej polityki, stosowania dwóch miar. Kończąc swe przemówienie, baron Aloisi z całą siłą przekonania stwierdził, że Włochy są narodem, który chce i żąda, aby Zgromadzenie wysłuchało jego głos żądający sprawiedliwości.

Po dłuższej wymianie zdań i po przemowie przedstawiciela Etypii, który wyraził gotowość zawarcia pokoju honorowego dla jego kraju, przewodniczący Zgromadzenia Ligi Narodów odczytał tekst rezolucji uzgodnionej przez prezydum. Rezolucja ta

przedstawiona została przez państwa skandynawskie i poparta przez delegację polską.

Rezolucja brzmi:

„Zgromadzenie — przyjąwszy do wiadomości opinie wyrażone przez członków Rady na posiedzeniu z dnia 7 października 1935 roku, oraz biorąc pod uwagę zobowiązania członków Ligi Narodów wynikające z art. 16 Paktu i, uważając za wskazane ustalić koordynację w zarządzeniach, które każdy z członków zamierza wydać, — wyraża życzenie, aby Członkowie Ligi Narodów (prócz stron zainteresowanych) utworzyli Komitet złożony z delegatów każdego z państw-członków Ligi, którym towarzyszyć będą rzeczoznawcy, celem zbadania i ułatwienia koordynacji zarządzeń i zwrócenia ewentualnie uwagi na każde położenie, któreby wymagało rozpatrzenia przez Radę lub Zgromadzenie”.

Rezolucja powyższa, mająca charakter zalecenia, a nawet życzenia, została przyjęta przez Zgromadzenie Ligi Narodów większością głosów i to przytłaczającą. Należy zwrócić uwagę, iż w danym wypadku procedura Ligi pozwoliła obejść wymaganą regułę jednomyślności.

Można śmiało powiedzieć, że areopag pięćdziesięciu czterech narodów potępił prawie jednomyślnie jedno z przodujących cywilizacyjnie państw Europy i stanął w obronie pół-barbarzyńskiej Etyopji, za to, że Włochy rzuciły się na nią, chcąc siłą oręża ujarzmić lud abisyński i jednocześnie tą drogą szerzyć tam cywilizację.

Na 54 narody, zasiadające w Genewie, 50 protestowało przeciwko roszczeniom Włoch do pod-

boju kraju, pozbawionego, jak się wyraził delegat Abisynji — „wszelkiej opieki, oprócz opieki Boskiej”.

Po stronie Włoch znalazły się Austria, Węgry i Albania.

W parę dni po powyższej uchwale zebrali się w Genewie przedstawiciele poszczególnych państw, członków Ligi Narodów, z wyjątkiem Włoch i Abisynji w celu utworzenia Komitetu, przewidzianego w wezwaniu, zwróconem do członków Ligi przez Zgromadzenie, dla skoordynowania całej działalności, wypływającej w stosunku do poszczególnych państw z art. 16 Paktu Ligi Narodów. Po zagajeniu zebrania przez Sekretarza Generalnego Ligi Narodów p. Avenola wybrany został na przewodniczącego „Konferencji państw celem zastosowania artykułu 16 Paktu” delegat Portugalji Minister Vasconcellos. Konferencja ta jest ciałem odrębnem niezwiązanem ani ze Zgromadzeniem, ani z Radą Ligi Narodów żadnemi więzami prawnymi.

Delegat Polski z uwagi na ten specjalny i niezależny od Ligi Narodów charakter wyżej wymienionej Konferencji poruszył na zebraniu sprawę odnośnych pełnomocnictw. Sprawę tę załatwiono w ten sposób, że pierwsi delegaci każdego z państw mają zawiadomić przewodniczącego Komitetu, kto będzie reprezentował dane państwo, a następnie odnośne pełnomocnictwa będą przedstawione, gdyby doszło do uchwał, mogących wiązać poszczególne rządy odnośnych państw.

Następnie na propozycję Laval'a ukonstytuowano Komitet złożony z osiemnastu członków dla załatwienia wszystkich kwestyj związanych z zasto-

sowaniem art. 16 Paktu i na wniosek delegata Polski przyjęto jako zasadę, że uchwały Komitetu będą nosiły nazwę propozycji i że propozycje będą numerowane.

Komitet osiemnastu uchwalił następujące propozycje dotyczące skoordynowania akcji poszczególnych państw o zastosowaniu art. 16 Paktu wobec Włoch.

Propozycja I dotyczy zakazu wywozu broni, amunicji i materiału wojennego do Włoch.

Propozycja II dotyczy sankcyj finansowych wobec Włoch t. j. wstrzymania kredytów bankowych i handlowych.

Propozycja III dotyczy zakazu całego importu z Włoch (Rzeczpospolita Polska zgłosiła zastrzeżenie odnośnie niektórych ważnych dostaw dla Państwa Polskiego).

Propozycja IV dotyczy zakazu eksportu do Włoch produktów kluczowych głównie minerałów i chemikalij potrzebnych dla przemysłu wojennego.

Propozycja V dotyczy organizacji wzajemnej pomocy państw poszkodowanych na skutek wprowadzenia w życie sankcyj. Jest to zgodne z przepisami Paktu Ligi Narodów, który głosi, że państwa winny dążyć do tego, aby skutki stosowania sankcyj, nie obarczały zbytnio jednego państwa, a były odpowiednio podzielone.

W odpowiedzi na powyższe propozycje zarejestrowano do tej pory następujące wyniki: 50 państw wyraziło swą zgodę na zastosowanie sankcyj zakazujących eksportu broni do Włoch, 49 państw wypowiedziało się za zastosowaniem sankcyj finansowych.

48 za zerwaniem stosunków handlowych z Włochami a wreszcie 39 wyraziło zgodę na przystąpienie do organizacji wzajemnej pomocy mającej na celu określanie odszkodowania dla tych państw, które w zastowaniu sankcyj poniosą ewentualne szkody i straty. Jednocześnie zaczęły napływać odpowiedzi od państw nieczłonków Ligi Narodów, do których komitet osiemnastu wystosował odnośne wezwania.

Jak na pierwszą próbę globalnego zastowania sankcyj przez Ligę Narodów, wyniki powyższe są godne zaznaczenia.

Dzień 18 listopada 1935 roku wyznaczono jako termin wprowadzenia sankcyj w życie i na tem zakończono pierwszy etap procedury zastosowania przepisów art. 16 Paktu Ligi Narodów. Następnym etapem, będzie przyjęcie do wiadomości przez Komitet osiemnastu tych ustaw, czy też dekretoów wydanych przez poszczególne państwa, które dotyczą zastosowania sankcyj wobec Włoch i sprawdzenie czy rozciągają się one na wszystkie dziedziny objęte przez uchwalone propozycje.

Później czeka Komitet trudna praca kontroli nad ścisłym przestrzeganiem przepisów sankcyjnych przez poszczególne państwa. Wreszcie może nastąpić i sprawa formułowania nowych propozycji odnośnie zastosowania sankcyj (paląca sprawa rozciągnięcia zakazu eksportu do Włoch na naftę, benzynę, węgiel, żelazo i stal).

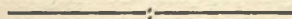
Punkt ciężkości całego zagadnienia sankcyj finansowych i gospodarczych nie polega na nałożeniu zakazu wywozu do Włoch nielicznych surowców słu-

żących dla celów wojennych, lecz na szczelnem zamknięciu krajów, stosujących sankcje, dla eksportu włoskiego, który skurczy się wówczas bardzo znacznie bo w przybliżeniu o 40%. Rezultatem tego może być niedobór bilansu handlowego Włoch; odpływ złota i kolosalny wzrost bezrobocia wewnątrz kraju. Wszystko to zależeć będzie w praktyce od odporności duchowej i zwartości państw stosujących powyższe sankcje.

Włosi wierzą, że przetrwają szczęśliwie oblężenie ekonomiczne i wyjdą z pojedynku swego z pięcdziesięcioma państwami zwycięsko.

Żadnej jeszcze wojny nie wygrano na świecie bez wiary w siebie.

Włosi ją mają!



Bilans zakończonych obecnie prac w Genewie uznać należy za dodatni. Wypracowano po raz pierwszy procedurę jaką należy stosować przy wykonywaniu postanowień artykułu 16 Paktu. Udało się tę procedurę wprowadzić w życie. Autorytet Ligi Narodów został przez to wzmocniony i ugruntowany.

Reasumując, jest to ogromny krok naprzód na drodze do współdziałania państw dla obrony pokoju dla zwalczania wojny napastniczej.

Ma to kolosalne znaczenie na przyszłość.

ITALIA FARA DA SE *).

W związku z zatargiem włosko-abisyńskim publicysta warszawski pan A. Trzaska przypomniał nam ciekawą anegdotkę zaczerpniętą z pamiętników b. kanclerza niemieckiego ks. Bülowa. Wkrótce po wybuchu wojny światowej zwrócił się ks. Bülow do Bethmana Holwega z niedwuznacznym zapytaniem „Niech mi pan powie, jak do tego doszło”. Na to ówczesny kierownik polityki niemieckiej podniósł rękę do góry i w zupełnej bezradności, która małowała się na jego twarzy odpowiedział: „Gdybyż to można było wiedzieć”. Tak więc dla sternika nawy państwowej Rzeszy niemieckiej przyczyny wybuchu wojny światowej leżały poza zakresem jego świadomości. I słusznie podkreśla Trzaska, iż fakt ten dobitnie świadczy o tem, jak niekiedy słabo orientują się ludzie, obdarzeni wybitną inteligencją co do znaczenia swoich własnych czynów.

To samo powtarza się i obecnie.

Zatarg włosko-abisyński jest wynikiem zastosowania w praktyce błędnych założeń i zasad tak politycznych jak i społecznych.

*) Italja będzie sama stanowić o sobie.

Wódz faszyzmu i kierownik nawy państwowej włoskiej jest bezwątpienia, jak go nazwał pisarz francuski Buré „jedną z najlepszych głów naszych czasów, jeśli nie najlepszą”, ale uznając wielkie zasługi Mussoliniego i talent organizatorski tego człowieka w polityce wewnętrznej, to o jego planach i posunięciach w polityce zagranicznej tego powiedzieć nie można.

Mussolini jest wyznawcą zasady stosowania siły fizycznej przy rozstrzyganiu wszelkich problemów życia publicznego. Jak widać nie ufa ten człowiek środkom pokojowym. Prawdą jest to co mówi Bolesław Koskowski, iż stosunek Włoch do Ligi Narodów był zawsze kapryśny i pełen sprzeczności.

Metody Mussoliniego podważają dzisiejszy porządek międzynarodowy. Należy bacznie stać na straży, aby te metody nie stały się powszechne. Pisał niedawno ktoś, że ostatnimi czasy cały świat przeszedł z okresu powojennego w okres przedwojenny. W istocie jak się wyraził Artur Henderson tak jest. Zaczynamy stopniowo nawracać do czasów z przed wielkiej wojny europejskiej. Mamy nowy wyścig zbrojeń. Obawa przed wojną, to widmo nowej wojny i groźne jej memento zatruwa zarówno życie publiczne jak i prywatne. Wojujący nacjonalizm odżył niosąc zemstę. Powraca wiara, że drogą do zdobycia pokoju jest pełna gotowość do wojny. Przedłużanie się tego okresu może zaprowadzić świat do ponownego szukania równowagi sił, to jest do wyjścia, które, jak wskazuje historia kończy się najczęściej wojną.

Biorąc to wszystko pod uwagę, trzeba stać twardo przy utrzymaniu i stosowaniu praw i prze-

pisów będących podwaliną dzisiejszych form współżycia międzynarodowego, jednym słowem trzeba rozpocząć krucjatę za pokojem, trzeba dołożyć wszelkich starań i wysiłków, aby to co się dziś rozgrywa w Afryce, nie przeniosło się jutro na teren europejski.

W chwili obecnej, kiedy zatarg włosko-abisyński, to nowe posunięcie Mussoliniego, znajduje się przed sądem Ligi Narodów, przypomnieć trzeba, iż człowiek ten rozpoczął swą dyktatorską władzę od próby rozpętania wojny, kiedy to na jego wyraźny rozkaz wojska włoskie obsadziły grecką wyspę Korfu. Dopiero interwencja Genewy załagodziła ten spór.

Dzisiejszy zatarg włosko-abisyński może nie dać Włochom dużych realnych korzyści. Zdobywanie, a następnie pacyfikowanie tego olbrzymiego i na pół dzikiego kraju trwać musi całe lata i kosztować będzie sumy pieniężne, które nawet w przybliżeniu nie dadzą się obliczyć.

Konfliktowi włosko-abisyńskiemu nadano piętno narodowej zemsty za klęskę pod Aduą, uzasadniano go odwiecznymi prawami Włoch do kolonji i wreszcie rzekomą samoobroną.

Cesarstwo Etyopji jest to kraj odwiecznie niepodległy i przez nikogo dotąd nie podbity. Dzisiaj Abisynja zdobyła się na wystawienie pół milionowej armji. Doprawdy powstaje pytanie czy słuszny jest argument rządu włoskiego, iż kraj ten pożerany jest przez kompletną wewnętrzną anarchję? Fakty mówią same za siebie. Abisynja jest państwem suwerennem. Co należy rozumieć przez suwerenność. Nic innego jak władzę najwyższą, która jest istotnem kryterjum państwa.

Nauka francuska odróżnia suwerenność wewnętrzną i zewnętrzną. Oblicze pierwsze wewnętrzne — to prawo rozkazywania wszystkim obywatelom, tworzącym naród, a nawet wszystkim tym, którzy zamieszkują w tym kraju, oblicze drugie zewnętrzne — to prawo reprezentowania państwa w stosunkach międzynarodowych i prawo zobowiązywania go w stosunkach z innymi państwami. Te dwie, że tak powiem suwerenności są kierunkami jednolitej władzy państwowej, którą posiada Cesarstwo Etyopji. Niektórzy powiedzą i słusznie, że sama Etyopja ograniczyła swą władzę w pewnych określonych kierunkach. Tak, ale ta możność takiego samoograniczenia jest właśnie dowodem i wpływem istnienia suwerenności państwowej Etyopji.

Jak rozwiązać szaradę Abisyńską?

Wydaje się zupełnie słusznem, iż w sprawie tej, która poruszyła dzisiaj opinię publiczną całego świata trzeba stać twardo przy utrzymaniu niepodległości politycznej i nienaruszalności terytorjalnej Cesarstwa Etyopji, jednak dla przyspieszenia rozwoju cywilizacji w tym kraju należy pójść za wskazaniem Komitetu pięciu i utworzyć pewnego rodzaju kuratelę międzynarodową, aby położyć kres tym wszystkim poza prawnym instytucjom, które poniżają i upakarzają godność ludzką, godność człowieka z epoki dwudziestego wieku. Zadanie to winno być powierzone Lidze Narodów.

Mussolini postąpił inaczej, przypomniał światu stare hasło ludu włoskiego „Italia farsa da se!“. Italia sama będzie stanowiła o sobie, ale zapomniał, że w czasach dzisiejszych obowiązują inne zasady i prawa,

zapomniał o słynnem powiedzeniu b. ministra Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanji, Sir A. Chamberlaina: „...że niema dzisiaj państwa, członka, lub nieczłonka Ligi Narodów, które byłoby w stanie prowadzić swą politykę zagraniczną tak, jak gdyby Liga nie istniała”.

W najbliższej przyszłości Liga Narodów będzie musiała zlikwidować zatarg włosko-abisyński. Czy uda jej się utrzymać ten wielki należy jej autorytet i być rzecznikiem zasad słuszności i sprawiedliwości, czy też zatryumfują inne względy, względy dobrze znane nam wszystkim to jest, jak mówi Richard Lewinsohn zatryumfuje „das Geld in der Politik”.

Czas pokaże.

Ź R Ó D Ł A.

- Mémoire du Gouvernement Italien sur la situation en Ethiopie. I Rapport et II Documents.
Resumé Mensuel des Travaux de la Société des Nations,
Société des Nations, journal officiel.
Société des Nations. Publication sur le differend entre l'Ethiopie et l'Italie.
Société des Nations, Recueil des Traités et des Engagements internationaux enregistrés par le secrétariat de la Société des Nations.
Martens - Nouveaux Recueil general de Traités' Troisième serie 1923.
Polityka Narodów. Miesięczny Przegląd Polityczny. Kronika.

L I T E R A T U R A.

- Alype Pierre. L'Empire de Negus. Paris 1935.
Baravelli C. Le dernier rempart de l'esclavage. Roma 1935.
Chaumieux André. L'Europe et le drame Ethiopeen Revue des deux mondes. Paris 1935.
Cybichowski Zygmunt. Okupacja abisyńska. Kurjer Warszawski. Warszawa 1935.
— Polskie prawo państwowe. Warszawa 1925.
— Prawo międzynarodowe. Warszawa 1928.
Czechowski Józef. Abisynja czy Włochy. Warszawa 1935.
Daney Pierre. Questions d'Ethiopie et d'Afrique Orientale. Revue politique et parlementaire. Paris 1935.

- Fajans Roman. Wskrzeszone dzieło cesarów. Warszawa 1935.
- Farago L. Abyssinia on the eve. London 1935.
- Le Fur Louis. Precis de droit international public Paris 1932.
- Grzankowski Władysław. Zagadnienie sankcyj międzynarodowych Ligi Narodów. Warszawa 1930.
- Henderson Artur. Praca i Pokój. Warszawa 1936.
- Koskowski Bolesław. Dyplomacja Mussoliniego. Kurjer Warszawski. Warszawa 1935.
- Metoda pogroźek. —
- Już wojna. —
- Klein Fritz. Warum Krieg um Abessinien. Leipzig 1935.
- Knickerbocker H. R. Quo vadis Europa. Warszawa 1933.
- Komarnicki Wacław. Instrument Pokoju. Kurjer Warszawski. Warszawa 1935.
- Oznaczenie napastnika. Warszawa 1935.
- Lachin et Weliachew. L'Ethiopie et son destin. Paris 1935.
- Lewinsohn Richard. Das Geld in der Politik. Berlin 1931.
- Littman Enno. Abessinien. Hamburg 1935.
- Loewel Pierre. Inventaire du conflit anglo-italien. Mercure de France. Paris 1935.
- Makowski Julian. Prawo międzynarodowe. Warszawa 1922.
- Maurus. Włochy w obliczu sankcji. Gazeta Polska. Warszawa 1935.
- Micin St. Wojna włosko-abisyńska, Warszawa 1935.
- Mitzner Z. Mussolini szuka ratunku w Abisynji. Warszawa 1935.

- Monfreid Henry. Le drame ethiopien. Paris 1935.
- Mussolini. Le Fascisme. Paris 1923.
- Muszalski Edward. Rozpoczęcie i wypowiedzenie wojny. Warszawa 1926.
- Piotrowicz Roman. Zagadnienie abisyńskie a polskie tezy kolonialne. Warszawa 1935.
- Politis Nicolas. Les nouvelles tendances du droit international. Paris 1927.
- Romeyko Marjan. Możliwości i niemożliwości wojenne w Abisynji. Gazeta Polska. Warszawa 1935.
- Rey. F. C. The real Abyssinia. London 1935.
- Rouard de Card. E. L'Ethiopie au point de vue du droit international. Paris 1928.
- Rowan Robinson. England. Italy, Abyssinia. London 1935.
- Stroński Stanisław. Dziś w Afryce, jutro w Europie. Kurjer Warszawski Warszawa 1935.
- Sikorski Władysław. Czyżby kapitulacja. Kurjer Warszawski Warszawa 1935.
- Przyszła wojna. Warszawa 1934.
- „S”. Koniec okresu pierwszego, Kurjer Warszawski, Warszawa 1935.
- Trzaska A. Opinia świata. Kurjer Warszawski. Warszawa 1935.
- Prawo do kolonji. — —
- Jak do tego doszło. — —
- Czy o Abisynję — —
- Zischka Anton. Abessinien. Berlin 1935.
- Życki-Małachowski L. Burza nad Afryką Warszawa 1935.

SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa ,	5
Wstęp ,	9
Abisynja ,	12
Abisynja a Włochy ,	17
W Genewie ,	30
Italia fara da se ,	64
Źródła ,	69
Literatura ,	69

A Nr 010841



C e n a

zł

15

gr

DK - 28 d

1.54

Wzór Jednoraz. CWD, W-wa. 15973/K
2041 - Łak - 25.11.53 - 3000 bl. à 100 k.



2402/
17.